

No. 36

XXIX r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 5 lutego 1926 r.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

Początek w dni powszednie o 5
pół po pół Sala ogrzewana.

Dla młodzieży dozwolone. Od wtorku dn. 2 do niedzieli dn. 7 lutego w. w. wyświetlane będzie na większe arcydz. filmowe p. t.

Scaramouche

potężny dramat bohater-
kiej miłości w 9 aktach o-
snuty na tle powieści Rafaela
Sabatiniego z uroczą ALICE TERRY w roli głównej

Obraz ten każdy winien zobaczyć.

40 gr. Ceny miejsc w niedziele i święta od 2 do 4
w soboty od 3—5 po poł wszystkie miejsca 40 gr.

Ceny zwykle 1 miejsce 1 zł., II miejsce 85 gr., III miejsce 70 gr.

Obrzymie trzęsienie ziemi.

Szereg wsi pod Angorą zniszczonych.

Ryga 4 lutego. sienie ziemi kompletnie zrujnowało szereg wio-
Jak z Moskwy donoszą obrzymie trze- sek w bezpośredniej bliskości Angory.

Z komisji sejmowych.

Nadużycia w P. K. O.

Radę Zawiadowczą P. K. O. nie zawiadomiono o przekro-
czeniach Huberta Lindego

Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Bud-
żetowej przewodniczący poseł Głabiński od-
czytał dwa pisma prezesa Najwyższej Izby
Kontroli, z których pierwsze stwierdza, że
Rada Zawiadowcza P.K.O. nie była poinformo-
wana o przekroczeniach b. prezesa P.K.O.
Lindego, drugie zaś dotyczy formy sprawoz-
dań Najwyższej Izby Kontroli, przesyłanych
do Sejmu. Rozpatrzenie tej sprawy Komisja
powierzyła posłowi Ostrowskiemu (Piast) ce-
lem zreferowania jej na plenum Komisji. Na-
stępnie Komisja zastanawiała się nad progra-
mem prac nad preliminarzem budżetowym

na r. 1926, przyczem stwierdziła, że niedore-
czenie referentem poszczególnych części bud-
żetu przewidzianych zamknąć rachunko-
wych za r. ub. uniemożliwia referentom za-
jęcie stanowiska co do preliminarza na r.
przyszły. Narazie ponieważ referent budżetu
Sejmu i Senatu poseł Hałasiewicz zamkniecie
takie już otrzymał. Komisja budżetowa we
wtorek przyszłego tygodnia przystąpi do roz-
patrzenia budżetu Sejmu i Senatu. Ponadto
również w przyszłym tygodniu referent gene-
ralny pos. Głabiński przedłoży Komisji swoje
uwagi o budżecie.

Na podbój bieguna.

Amundsen przygotowuje się do wyprawy.

Mediolan 4 lutego (pat)

Pułkownik Nodlo, twórca statku napo-
wietrznego, na którym Amundsen odbył ma-
wyprawę do bieguna północnego, powrócił z
podróży do Skandynawji i Rosji. Wyprawa
Amundsena podjęta będzie w marcu. Droga,

która przeleci statek, pójdzie przez Parvz.
Londyn, Petersburg do miejscowości Kakona.
stamtąd lot odbędzie się przez biegun północ-
ny do północnego wybrzeża Alaski. Załoga
statku składać się będzie z 60 osób.

Wilk w owczej skórze.

Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

Trzy stanowiska w Lidze dla Niemiec.

Berlin 4 lutego.

Dzisiaj odbędzie się nadzwyczajne posie-
dzenie rady ministrów z udziałem premierów
państw związkowych. Na posiedzeniu tem
omawiany będzie termin przystąpienia Nie-
miec do Ligi Narodów.

Nacjonalistyczna prasa, omawiając spra-
wę powyższą żąda, aby rząd niemiecki przed
przystąpieniem do Ligi Narodów wysunął wo-

bec mocarstw sprawę zmniejszenia kontyn-
gentu wojsk okupacyjnych. Jednakże wed-
ług opinii kół zbliżonych do Auswertiges
Amt — Stresemann żądania takiego nie wysu-
nie, pragnąc podkreślić, że Niemcy wchodzi
do Ligi Narodów bez zastrzeżeń.

Berlin 4 lutego.

Wczoraj późnym wieczorem na posie-
dzeniu komisji do spraw zastępczych przy-

jęto wniosek Stresemanna — przystąpienia
Niemiec do Ligi Narodów. Wniosek został
przyjęty nie tylko przez przedstawicieli sko-
lizowanych stronnictw, lecz również i przez
socialistów i zjednoczenie gospodarcze. U-
chwala rady ministrów niemieckich nie sta-
wia rządowi żadnego terminu w tej sprawie
oświadcza jedynie, że należy kierować się
najlepszymi koniunkturami politycznymi i dy-
plomatycznymi.

Berlin 4 lutego.

Sekretarz Ligi Narodów, Sir Erick Drum-
mond, publikuje w „Manchester Guardian”
dłuższy artykuł, w którym wyjaśnia, że żad-
ne państwo, ani też jakiegokolwiek poszczegól-
ne stronnictwo nie ma wpływu na obsadzanie
stanowisk w Lidze Narodów.

Pozostała prasa angielska, omawiając
sprawę obsadzenia przez Niemców niektó-
rych posad w Lidze oświadcza, że dotychczas
sa wojne następujące stanowiska: szefa wy-
działu prawnego (po p. von Hammelu — mia-
nowanym Wysokim Komisarzem Gdańska),
stanowisko zastępcy szefa wydziału informa-
cyjnego Ligi Narodów i stanowisko czwartego
zastępcy generalnego sekretarza.

Parvz 4 lutego (pat)

Redaktor dyplomatyczny agencji Havass
dowiaduje się, że tematem dzisiejszej rozmo-
wy Brianda z lordem Crece była sprawa
wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Oma-
wiano też kwestie obsadzenia stanowisk w
stałych organach Ligi Narodów z uwagi na
to, że Niemcy zażądały przyznania im stano-
wiska zastępcy generalnego sekretarza Ligi.
Na stanowisko to upatrzony jest hr. Brock-
dorff-Rantzau. Delegatem Rzeszy do Ligi Na-
rodów ma być Stresemann, zastępcą zaś icke
Bernsdorff.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Posiedzenie Państwowej rady emigracyjnej.

(wp) W dniu 6 bm. o godz. 11—ej rano w gma-
cnu ministerstwa pracy i opieki społecznej odbędzie
się pierwsze posiedzenie Państwowej rady emigra-
cyjnej w nowym składzie, w myśl rozporządzenia
Rady Ministrów z dnia 5 lipca 1925.

Porządek obrad obejmować będzie projekt re-
gulaminu rady, sprawozdanie dyrektora urzędu
emigracyjnego o wychodźstwie, do krajów konty-
nentalnych i zamorskich, o koniunkturach emigra-
cyjnych oraz opracowany przez urząd projekt usta-
wy emigracyjnej.

Posiedzenie Komisji Traktatowej.

(wp) W ministerstwie przemysłu i handlu od-
było się posiedzenie Komisji traktatowej pod prze-
wodnictwem prezesa Plucińskiego przy udziale pod
sekretarza stanu, Fr. Doleżala, dyrektora Gliwica i
Dąbrowskiego oraz przedstawicieli zrzeszeń zawodo-
wych z całej Polski, na którym radca ministerstwa
przemysłu i handlu p. Ringman zreferował na wstę-
pie przebieg dotychczasowych negocjacji handlo-
wych polsko—niemieckich oraz obecne żądania celne
Niemiec.

Po dłuższej dyskusji ustalono opinię, że żąda-
nia celne niemieckie należy rozpatrzyć w poszczegól-
nych komisjach branżowych, posiedzenie komisji
odbędzie się w najbliższym czasie.

P. Kozicki jedzie do Rzymu.

(wp) Prez. Rzplitej Polskiej podpisał
wczoraj nominacje posła Stanisława Kozickie-
go na m.in. pełnomocnego i posła nadzwyczaj-
nego przy królu włoskim.

Obrady nad budżetem

WOZORAJSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Przebieg posiedzenia.

Do obrad przystąpiono ze zwykłym o-
późnieniem.

Porządek dzienny poza komunikatami obejmował dwa punkty: 1) sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie zaciągnięcia pożyczki ze skarbu państwa w sumie 100 tys. złotych dla bezrobotnych miasta Łodzi i 2) obrady nad budżetem.

Wniosek komisji o zaciągnięcie pożyczki przyjęto zaraz na wstępie, a resztę czasu poświęcono dyskusji nad budżetem.

Referentem tej sprawy był r. Pfeifer, którego referat został uzupełniony przez przemówienie p. prezidenta Cynarskiego i p. ławnika Kulamowicza.

Po nich głos zabrał radny Holenderski, rozwodząc się zale nad rzekoma krzywdą, dziejąca się jakoby żydom.

Radny Fiedler, omówiwszy poszczególne pozycje budżetowe oświadczył się w imię Kola Narodowego za przyjęciem budżetu.

Radny dr. Szeiwig w przemówieniu swym powiedział mniej więcej to samo, co już przed nim mówił r. Holenderski.

Na uwagę zasługiwało przemówienie senatora Kopcińskiego, który poruszył sprawę likwidowania niektórych szkół, dotychczas utrzymywanych przez miasto.

Radny Graszkiar w rzeczowym przemówieniu wyraził wątpliwość, co do realności wpływów, przewidzianych w budżecie na rok bieżący.

Radny Turski polemizował z wywodami przedmówców i w rezultacie oświadczył się za przyjęciem budżetu.

Radny Kempner zakomunikował Radzie oświadczenie P.P.S., że ta ostatnia ze względu na ograniczenie czasu przemówień, dalszego udziału w debatach nie weźmie.

Radny Lichtenstein jak zwykle narzekał na nietolerancję rządu i większości, która jakoby stale bojkotuje wnioski, składane przez frakcje mniejszości.

Ostatecznie złożył oświadczenie tej treści co i P. P. S.

Dalsza dyskusja nie przyniosła nic ciekawego i przeciągnęła się daleko poza godz. 12 w noc.

Szeiwig.

12-TA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa — Pierwszy dzień

Główne wygrane

5,000 zł. nr. 4361
3,000 zł. nr. 4894.
2,000 zł. nr—ry 2458 33223.
1,000 zł. n—ry 21635 32562 35877 47367 52479 63240.
600 zł. n—ry 3143 14356 14992 16276 26606 28068 29465 30664 31512 32976 34075 39884 45375 48317 52315 55377.
500 zł. n—ry 2993 5017 8466 10877 15492 19157 21158 29047 34088 34197 36042 37630 38714 49408 51603 54264 56321.
400 zł. n—ry 1753 4053 4492 5823 5945 6299 6727 8859 10754 19173 22265 22545 22602 26927 27810 28809 29280 31513 31591 33384 34039 35713 36572 37134 37174 37299 41528 43643 43780 44515 46001 48562 49657 48672 40887 50548 52362 52705 56483 57220 58279 61086 61310 62014.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 4 lutego 1926 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Łol. St. Ziedn. 7.29—7.28; Belgia 33.17
Łól. 33.15; Londyn 35.55; Nowy Jork 7.30—
7.29; Paryż 27.45; Praga 21.61; Szwajcaria
140.75; Włochy 29.46; Wiedeń 102.75—
102.65.

Tendencja nieco słabsza; kurs dewizy na Londyn utrzymany. Obrót ogólny 315.000 dolarów, z tego 50.000 pokryto w obrotach między bankami prywatnymi.

AKCJE.

Bank dyskontowy 4.50; handlowy 1.75;
zał. 1.00; Bank Zw. sp. zarok. 4.00; Puls
0.25; Spies 2.00; Elektryczność 1.60;
Chol. 4.60; Częstocice 0.85—0.80; Gosław-
we 1.15; warsz. Tow. fabryk cukru 2.10—
2.12; Nobel 1.60—1.65; warsz. Tow. kopalni
węzla 1.90—2.05. 4-ła em. 1.85—2.00; Fitzer

Strajk tramwajów w Warszawie.

Konferencje w Magistracie i Ministerstwie Pracy nie dały żadnych wyników

Warszawa 4 lutego (pat)

Dnia 4 bm. odbyła się konferencja p. ministra pracy i opieki społecznej Ziemięckiego z udziałem prezydenta m. st. Warszawy p. Jabłońskiego, wiceprezydenta p. Jankowskiego, dyrektora tramwajów miejskich p. Kuchna głównego inspektora pracy p. Klotta i naczelnika wydziału p. Ulanowskiego — w sprawie likwidacji przedłużającego się strajku tramwajów miejskich.

W imieniu magistratu p. prezydent Jabłoński i wiceprezydent Jankowski złożyli oświadczenie, dające możność zawarcia umowy zbiorowej na warunkach, zapewniających pracownikom tramwajów miejskich wszystkie dotychczasowe korzyści, jakie mieli na mocy dobrowolnie zawartej umowy.

W tym samym dniu o godz. 1 po południu w ministerstwie pracy odbyła się konferencja ze związkami zawodowymi pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta. Po odczytaniu związkom deklaracji magistratu i udzieleniu niezbędnych informacji, przewodniczący zarządził przerwę.

Po kilkugodzinnych naradach w imieniu zjednoczenia zawodowego polskiego złożone zostało oświadczenie, że związek przywmuje

deklarację magistratu do wiadomości, lecz może podjąć się zlikwidowania strajku tylko w tym wypadku, jeżeli magistrat lub dyrekcja tramwajów miejskich zapewnią, że pozostałe postulaty tramwajarzy załatwione będą w drodze kompromisu do dnia 1 kwietnia r. b.

Do powyższej deklaracji przyłączył się oddział związku tramwajarzy, zw. pracowników użyteczności publicznej w Polsce i oddział chrześcijańskiego związku, motywując szczegółowo swe stanowisko, przedstawiciele zaznaczyli, że przywmuja do wiadomości oświadczenie magistratu, że będzie starał się na terenie najwyższych władz magistratu o przeprowadzenie tych postulatów, że nadal po oświadczeniu magistratu i dyrekcji tramwajów neutralnego stanowiska w stosunku do strajku zajmować nie będą i że nie przywmuja na siebie odpowiedzialności za całkowite lub częściowe przewleknięcie się strajku.

Zamknięcie posiedzenia, główny inspektor pracy oświadczył, że dalsze przewleknięcie strajku tramwajarzy w całości obciąży te organizacje, które powyższych motywów nie będą chciały wziąć pod uwagę, chcąc nadal kontynuować strajk.

Echa strajku w warszawskich telefonach

Z dużej chmury mały deszcz.

Wydalone telefonistki wracają do pracy.

Warszawa, 4 2. (pat)

Dnia 4 bm. o godz. 8—ej wieczorem przewodniczący komisji arbitrażowej, dla sprawy zatargu strajkowego w telefonach ogłosił w obecności zarządcy państwowego telefonów, dyrektora oddziału warszawskiego P. A. S. T. oraz zainteresowanych pracowników i delegatów związku orzeczenie komisji w kwestji następującej:

- 1) 13 telefonistek, które są winne, że a) nie mając na to żadnego uprawnienia, zwróciły się do płatniczki, p. Chodzickiej, w piśmie z dnia 21 stycznia 1926 r., w którym presji o zatrzymanie p. Roman dodatku, płatnego w dniu 20 stycznia i włączenie go członkowi komitetu p. Kowalskiej lub Ostapek.
- b) że w dniu 26 stycznia nie wyczerpały wszystkich środków pokojowych, celem zlikwidowania kon-

fliktu z powodu wydalenia p. Chodzickiej. W zastosowaniu okoliczności łagodzących należało dopuścić do pracy z obniżeniem ich stanowisk o jeden stopień służbowy, a mianowicie z zaliczeniem do kategorii II—ej na przebieg dwóch miesięcy.

2) Uwolnienie ze służby p. Chodzickiej nie stoci na przeszkodzie do ponownego powrócenia jej do pracy w telefonach, przy równoczesnym zaliczeniu jej do kategorii II—ej na okres 2—ch miesięcy.

Po ogłoszeniu powyższego orzeczenia zarządca państwowy podziękował komisji za dokonanie pracy i oświadczył, że przyjmuje powyższe orzeczenie do wykonania, poczem wezwał 14 parę telefonistek do podjęcia pracy na warunkach orzeczenia komisji, dyrektorowi zaś oddziału warszawskiego przekazał techniczne wykonanie orzeczenia.

Goście sowieccy w Łodzi.

Związek Przemysłu Włókienniczego podejmie gości.

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi wycieczka gospodarcza przedstawicieli urzędowych sfer sowieckich, którzy uczestniczyli w Warszawie przy otwarciu Polsko—Rosyjskiej Izby Handlowej. Wycieczka przybyła do Łodzi z Sosnowca i została powitana o godz. 9—ej rano na dworcu kaliskim przez przedstawicieli województwa i przemysłu. Skład delegacji stanowią: pp. Oskar Daniszewskij, dyrektor Centralnego Związku Przemysłu Państwowego ZSSR Małyszew, prezes Komitetu Jarmarcznego i prezes jarmarku w Niższym Nowogrodzie, Matrosoff, dyr. ukraińskiego trustu rud. Do delegacji należą również członkowie przedstawicielstwa rosyjskiego w Polsce, a mianowicie: p. min. Wojkow, poseł przy rządzie w Warszawie, p. Natzarenius, szef Misji Handlowej w Warszawie, p. Markisson, naczelnik zakupów misji handlowej w Warszawie, p. Mołotowski, sekretarz poselstwa. Jako przedstawiciele władz polskich towarzyszyli wycieczce pp.: radca Zjabcicki, nowo—mianowany radca handlowy przy poselstwie polskiem w Moskwie, p. naczelnik Fabierkiewicz z ministerstwa przemysłu i handlu i p. radca Litauer z M. S. Z. Izby handlowej polsko—rosyj-

ską reprezentowali pp.: wiceprezes inż. Siaboszewicz i dyr. Evert.

Po krótkim śniadaniu, spożytym w Grand Hotelu, goście udali się zwiedzenie fabryk zjednoczonych zakładów przemysłowych K. Scheiblera i L. Gröhmana, a następnie fabryki K. Benricha, poczem odbyło się spotkanie, wydatnie przez Związek przemysłu włókienniczego w P. P. w Grand—Hotelu z udziałem p. wojewody Darowskiego oraz licznych gości ze sfer przemysłowych.

W imieniu przemysłu włókienniczego przywitał delegację krótkim przemówieniem p. dr. Barciński, wyrażając nadzieję, że wizyta delegacji w Łodzi będzie zapoczątkowaniem rozwoju stosunków gospodarczych między obu krajami. W odpowiedzi na to, w dłuższym przemówieniu p. Natzarenius podkreślił doniosłe znaczenie ścisłych stosunków gospodarczych w jednakowej mierze leżących w interesie obydwu krajów. Po śniadaniu goście udali się na zwiedzenie fabryki Tow. I. K. Poznańskiego oraz szkoły miejskiej przy ul. Drewnowskiej, poczem po-
clagiem bezpośrednim o godz. 6.40 wyruszyli w powrotną podróż do Warszawy. (PAT)

1.35; Lipop 0.68—0.69; Modrzejów 2.40—2.30; Norblin 0.93; Ostrowieckie 5.00—5.05; Parowoz 0.20; Rudzki 0.95—1.03; Starachowice

0.88—0.90; Ursus 0.50; Zieleniewski 10.00; Zawiercie 7.20; Zyrardów 7.90—8.00; Haberbusch 5.25.

Minister Dr. Edward Benesz o neoslawizmie.

(p) Minister dr. Edward Benesz, który w ostatnim czasie zajmuje się z systematycznym naukowym studjowaniem problemu słowiańskiego, publikuje w nowym numerze miesięcznika „Slovansky prehled” obszerną rozprawę o neoslawizmie, która jest dalszym ciągiem niedawno opublikowanych uwag o panslawizmie. Ze względu na to, że neoslawizm był ostatnią fazą słowiańskiej polityki przed wojną i jest do dnia dzisiejszego tematem częstych dyskusyj, rozprawa dr. Benesza ma znaczenie bardzo aktualne.

W swej rozprawie minister Benesz konstatuje, że klęska Rosji carskiej w wojnie rosyjsko-japońskiej i rewolucyjny ruch wewnątrz tego państwa w roku 1905 spowodował zwrot w poglądach na problemy polityki słowiańskiej. W Rosji po pierwszej rewolucji wysunął się naprzód problem narodowościowy, albowiem wtedy Rusini, Białorusini i Litwini wypowiedzieli się za ideą federalistyczną. W Rosji z jednej strony wzrastał liberalizm, z drugiej zaś strony niektóre koła polityczne przygotowywały się do walki przeciw federalistycznej idei w zagranicznym polityce Rosji i Austrii, w latach 1906—1907, na pewien czas objawiła się chęć prowadzenia między narodowej polityki po myśli wzajemnego porozumienia zwłaszcza w kwestjach bałkańskich. Z tego na stroju w słowiańskich kołach zrodziła się nowa ideologia słowiańskiej polityki, której bronił zwłaszcza czeski polityk dr. Kramarz, a która później wykrystalizowała się w t. zw. neoslawizm. Neoslawizm wystąpił z następującym programem: przeciw groźnie wzrastającej politycznej, gospodarczej, wojskowej i kulturalnej sile Niemiec należy wybudować tamę. Niemcy dążą do owdzięcia środkową Europą, Przednią Azją, Turcją; Austro—Węgry są bezwładnym narzędziem w całej polityce trójprzymierza. Należy pracować pozytywnie nad wzmocnieniem politycznym i gospodarczym Słowian w Austro—Węgrach a w ten sposób wywołać wewnętrzne zmiany po myśli federalizmu, który im da większość i przewagę; w ten sposób będzie można odłączyć Austro—Węgry od Niemiec, rozbić trójprzymierze i na jego miejsce stworzyć porozumienie Austro—Węgier z Rosją i w ten sposób stanąć na drodze Niemiec na wschód i umożliwić swobodny rozwój także Słowianom bałkańskim przy wzajemnej współpracy Rosji i Austro—Węgier.

Inicjatorami neoslawizmu stali się dr. Kramarz i generał Wołodimirov, tak jak torował drogę temu ruchowi rosyjski publicysta Wsewołod Swatkowski, który w głębi serca swego był panslawistą, choć znacznie liberalniej zorientowanym niż znany mówca panslawistyczny Danilewskij. Na temat programu neoslawizmu prowadzono najpierw wielką dyskusję w prasie, następnie omawiano pojedyncze problemy słowiańskiej polityki na różnych obradach we Wiedniu, Krakowie, Warszawie i Petersburgu. Gdy obrady w Petersburgu wypowiedziały się zupełnie jednomyślnie za neoslawizmem, za pogodzenie się z Polakami i współpracą z Ukraińcami, oraz za obroną przeciwko niemieckiemu „Drang nach Osten”, postanowiono zwołać na 12 czerwca 1908 do Pragi przygotowawczy kongres słowiański, który równocześnie miał być uczczeniem jubileuszu pierwszego słowiańskiego kongresu w Pradze w ro-

ku 1848. Już wtedy jednak przeciw postępowym słowiańskim żywiołom występowali na widownię stanowczo także działacze, należący do starych słowiańskich koł jak hrabia Bobryński i inni.

Praski kongres, który miał być kongresem przygotowawczym, odbywał się w dniach od 12—17, czerwca 1908. Udział brały wszystkie narodowości słowiańskie z wyjątkiem lużyckich Serbów. Wśród delegatów nie było jednak przedstawicieli polonijnych Polaków, galicyjskich i ukraińskich Małorusinów i węgierskich Słowaków. Udział w kongresie był bardzo liczny. Z Rosjan byli obecni: Maklakow, książę Lwow, Bechtierew, z Polaków Dmowski, Stanisław Grabski, Zdziechowski, ze Serbochorwatów Lorkowicz, Radicz, Kumanudi, ze Słowenów Hribar, Wošnjak, z Bułganów Bobczew, z Czechów Kramarz, Scheiner, Szramek, Masaryk, prócz wielu innych. Pierwszym i głównym hasłem zjazdu było porozumienie Słowian na podstawie uznania równości, swobody i samoistności każdego narodu słowiańskiego. W rezolucji zjazdu podkreślono także, że idea słowiańskiego zblżenia jest ideą żywotną, twórczą i że porozumienie między słowiańskimi narodami można osiągnąć tylko za pomocą uznania i przeprowadzenia zasady równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodowego oraz kulturalnego życia każdego narodu. Pod względem praktycznym zjazd starał się załatwić problem zgody słowiańskich narodów, zwłaszcza Polaków z Rosjanami.

Ta pokojowa tendencja zjazdu była pod względem politycznym usunięciem niektórych trudnych problemów, które zjazd pominął milczeniem. Mimo tego nie brak było na zjeździe tonów dysharmonicznych, albowiem niektórzy przedstawiciele carskiego regime'u oświadczyli jawnie, że nie chcą przychylić się do żądań Polaków i Ukraińców. Pokojowa polityka zjazdu nie była wogóle w zgodzie z sytuacją. Kilkakrotnie podkreślano, że zjazd nie chce podzielić tronów, rozbijać rzesze i państwa, ale przytem ani dr. Kramarz ani Roman Dmowski, chociaż

na zjeździe oświadczyli się za status quo, nie mogli stać po stronie Austro—Węgier ani za Rosją, które miały prowadzić ich politykę. Dlatego też neoslawistyczny program był już w zarodku mylny. Jasna koncepcja postępczej polityki słowiańskiej nie mogła nigdy pogodzić się z istnieniem Austro—Węgier i Rosji w ich przedwojennej formie. To uświadomił sobie jasno Swatkowski, który w swej ideologii doszedł do rozkładu Austro—Węgier na części narodowościowe w końcu do panslawistycznego imperjum. Neoslawistyczna polityka była nie możliwa ze względu na Jugosłowian. Każde porozumienie Rosji z Austro—Węgrami, które zjazd przyjął, mogło być skutecznie jedynie na koszt dążeń bałkańskich Słowian, tworząc z nich przedmiot handlu między oboma mocarstwami i nie mogło być załatwieniem, ale tylko odsuwaniem problemu. Neoslawizm opierał się jedynie o siłę liberalizmu i to właśnie w czasie, gdy rola liberalizmu w Europie miała się ku końcowi. Lepsze pojmowanie europejskich stosunków i ideowego rozwoju filozoficznego na początku XX wieku byłoby żądaniem problemu słowiańskiego inaczej pojętego, głębszego, bardziej rewolucyjnego, bardziej demokratycznego, realistyczniejszego. To czuł i rozumiał z uczestników praskiego kongresu profesor Masaryk — dlatego też w neoslawizm nie wierzył i niedługo po praskim zjeździe od niego odstąpił, niczego od całego ruchu nie oczekując.

Rozwój dziejowy i wojna światowa rozstrzygnęły nie tylko na niekorzyść panslawistycznego, ale także przeciw neoslawistycznemu programowi. Rosja i Austro—Węgry, z którymi liczone się na praskim zjeździe w r. 1908 jako z politycznym pewnikiem, znikły za 10 lat z widowni dziejowej.

Przy końcu swej rozprawy minister dr. Benesz reasumuje swój pogląd na współczesną politykę słowiańską. Podkreśla, że żadna rzeczywista polityka słowiańska nie dała się prowadzić, poprosu bez przemyślenia praktycznych następstw politycznych.

Reorganizacja armji włoskiej.

(p) Depesze doniosły o przyjęciu przez włoską izbę deputowanych projektu ustawodawczego w sprawie reorganizacji armji. Armja włoska nie długo więc czekała, jak widzimy, na swą reorganizację. „Il duce”, jak zwą we Włoszech Mussolini'ego, ledwie objawszy ministerstwo wojny, nadał zwykły impuls pracom sztabu i departamentów, które uwieńczyło sześć wniosków ustawodawczych, organizujących siłę zbrojną narodu.

Zasługuje to tembardziej na podkreślenie, że od r. 1919 rządy poprzednie nie umiały skłonić ciała ustawodawczego do ostatecznej decyzji. Parlament, poddany wpływowi politycznym i wyborczym, zdawał się sabotować kolejno wszystkie projekty w tej sprawie. Ostatecznie „Il duce” w porozumieniu z marszałkiem Diazem i generałami z wojny europejskiej narzucił niemal organizację narodu pod bronią, oraz ustawę o kadrach i stanach liczebnych w zastosowaniu do wymagań nowej włoskiej polityki za graniczej. Projekty te, jak podkreśla prasa włoska, nie są przytem zaimprovizowane; przeciwnie, są one przestudjowane należycie i skontrolowane przez premiera i generała Badoglio zarówno z punktu widzenia ich owočności, jak i z uwagi na zdolności finansowe państwa.

Jeśli chodzi o formację, to armja włoska, z rzucając dywizję 4—pułkowa, przechodzi do brygad złożonych z 3 pułków; większe jednostki taktyczne mają być dalej specjalne siły zbrojne na Sycylii i Sardynji; czas służby ustalony został na 18 miesięcy, przyczem ograniczono znacznie liczbę wyjątków, uprawniających do skróconej służby 6—miesięcznej.

Służby według nowej organizacji zlewają się z poszczególnymi rodzajami broni; te zaś z pośród nich, których się nie dało połączyć, zostały uproszczone. Pragmatyka oficerska opracowana została przez komisję, złożoną z oficerów armji lądowej, marynarki i żeglugi powietrznej, przyczem komisja starała się zebrać w jednolita całość poszczegól-

ne ustawy, rozkazy i dekryty, normujące statut oficerski, wyjście w stan spoczynku, utratę stopnia i t. d. Najważniejszą innowacją jest radykalne przekształcenie sądów dyscyplinarnych, które wobec braku ściśle określonych atrybucyj i jasnej a szybkiej procedury funkcjonowały dotychczas w sposób nie slychane powolny; sprawy wlokły się niejednokrotnie po 5 i po 6 lat.

Armja czynna, będąca szkołą wojenną dla narodu pod bronią, musi posiadać duży autorytet; w wyniku tego oficerowie mają być uchronieni od trosk materialnych, co dać im powinno możność spokojnego wykonywania swego posłannictwa. W tym celu przywrócono moc obowiązującą patentem króla Karola Alberta z r. 1834, wymagającym od żeniących się oficerów posagu wojskowego. Maj żonę podlega aprobachie zwierzchności, przyczem oficerom nie będzie się wolno żenić przed 25 rokiem życia.

Ministerstwu wojny odjęto szereg atrybucyj, a to przez decentralizację służb. Zarządzenie to powołało na znaczną redukcję personelu biurowego, który wogóle w nowej administracji włoskiej jest mniej liczny, lecz lepiej uposażony. Problem kadry został rozstrzygnięty bez uciekania się do jakiegokolwiek przymusu; nie obostrzono przytem wiekiem prekluzyjnego, który zresztą w zawodzie wojskowym we Włoszech jest niższy niżeli w administracji państwowej wogóle. Zajęto się też poważnie oficerami w stanie leczynnym, celem zapewnienia im możności doskonalenia się technicznego i zachowania wartości moralnych, któreby im pozwoliły w razie wybuchu wojny na poważne skadrowanie mas mobilizowanych.

Wreszcie jednym z ostatnich zarządzeń jest utworzenie stałej instytucji duszpasterstwa, powołanej dotychczas do życia jedynie w czasie wojny. Odtąd każda dywizja mieć będzie swego duszpasterza w stopniu oficerskim, przyczem jako stonien najwyższy, przewidziany jest kapitan.

**Gabinet lekarsko
dentystyczny**

Piotrkowska 50

Telefon 21.36.

Przyjmuje od 10—1 i od 4—7

Porady i zabiegi dentystyczne

po cenach klinicznych.

5385

AP MARGINESIE

Cholera w Polsce.

Cholera, jest to pewnego rodzaju niedyspozycja żołądkowa, wywołująca siódme poty na nawiedzonego przez takową.

Człowiek dotknięty tą niedyspozycją, wykonuje zazwyczaj niezwykle pas de deux nogami w powietrzu i głosy jakie wówczas wydaje mało są zbliżone do tonów arfy eolskiej.

Jeżeli dodamy do tego — morskie przypadłości, występujące tak często i obficie, jak nakazy płatnicze lub ustawy Sejmowe w Polsce — to mamy całokształt tej dosyć nieprzyjemnej przypadłości.

W naszej jednak Rzeczypospolitej, z równym, najnym i bezpośrednim prawem głosowania cieszy ona daleko większą popularnością, niż nawet sam gąsz Piłsudski in spee Primo voto de Rivera, przychajony w Sulejówku do tygrysięgo skoku.

— Cholera, mówię ci — co za zabawa była Pod koniec to ci Antkowi wybił pięć zębów, Staśkowi przetrącił gnat Choolera...

— Powiadam ci — jak ta cholera Malieka, ślicznie gra — cholera.

— Ta cholera, wiesz, kamienicznik, zażądał że bym płacił komorne! Co on sobie myśli że my gdzie u Hotentotów mieszkamy, cholera!

Na zebraniu. Prezydujący dzwoni aż uszy pułgna. Nic nie pomaga. Aż tu — tubalny okrzyk:

— Milczeć, mówię, psiakrew — do cholery! Uciszyło się odrazu, jak makiem zasiał...

W parku miejskim w krzakach.

— Go to znowu za „czypanie” się i z szczypanie „przez nijakiego” zaproszenia. Idź pan do ciężkiej cholery...

Na rozprawie naukowej u techników. „Ekscentryk ten, jak widzimy ma zaduży mimośród, a zmniejszenie go podczas ruchu maszyny przedstawia choleryczne trudności...

Wogóle, moim zdaniem, za dużo w Polsce używamy tego rodzaju wyrazów jak wspomniana wyżej cholera, bo jest to dosyć ordynarne, nieestetyczne, wskazuje na brak dobrego wychowania i wogóle należy ten zwyczaj zarzucić... do cholery.

Taddy.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

PRZECIW ŚLUBOM CYWILNYM I ROZWODOM.

(k) Polacy-katolicy, zebrani na wiecu w Warszawie dnia 1-go lutego r. b., uchwalili ostrą rezolucję przeciwko wszelkim projektom ślubów cywilnych i rozwodów dla katolików.

Rezolucja stwierdza, że religia katolicka nie może uznać takiej ustawy, ponieważ ta ostatnia odbiera ślubowi małżeńskiemu sankcję religijną i charakter sakramentalny.

JUR.

31)

Światła i cienie.

— Czy to pana znajoma? — ciągnęła dalej kobieta — patrząc z ciekawością w oczach na Oleckiego.

Lecz Olecki nie miał najmniejszego zamiaru dłużej z nią rozmawiać. Podziękował więc za informacje i stosując się do udzielonych mu przez kobietę wskazówek udał się do sieni skąd strome schody prowadziły na trzecie piętro gdzie mieszkała Zośka.

Po chwili Olecki był już na górze i zatrzymał się przy jakichś drzwiach.

— To pewnie tutaj — pomysłwał nad słuchując.

Z poza drzwi dochodziły do uszu jego dwa męskie głosy, jednakże słów Olecki nie mógł zrozumieć.

Po krótkim wahaniu się Olecki zastukał do drzwi. Z początku lekko, a gdy się nikt nie odzywał coraz to mocniej.

— Kto tam? — zawołał z poza drzwi oschryply głos.

— Czy tu mieszka panna Kalinowska? — spytał się Olecki.

— Panna Kalinowska — powtórzył ten sam głos.

— Tak.

— A co pan chciał od panny Kalinowskiej?

— Powiem to panie Kalinowskiej — zawołał zniecierpliwiony Olecki, stojąc przed

Niemita przygoda piotrkowianki.

SKUTKI ZAWIERANIA ZNAJOMOŚCI W POCIAGACH.

Piotrkowski „Dziennik Nar.” donosi.

Córke obywatela m. Piotrkowa 19-letnią pannę G. spotkała niemita przygoda w pociągu jadącym do Warszawy, a mianowicie: Do panny G. czytającej książkę, przysiadł się w wagonie elegancki młodzieniec i po zawarciu znajomości i dłuższej rozmowie prosił w rezultacie urodziwa pannę G. o doreczenie bardzo ważnego i pilnego listu w Warszawie pod wskazanym adresem na kopercie, gdyż sam w pilnej rodzinnej sprawie musi wysłać na stację w Pruszkowie. Panna G. wahała się, lecz w końcu uległa serdecznej prośbie młodzieńca i przyrzekła list doreczyć, odmawiając przyjęcia 2 zł. od nieznanego, jako wzrost za dorozkę. Istotnie, młodzieniec wysiadł w Pruszkowie i pożegnał się z całą galanterią z uprzejmą towarzyszką podróży. Cała ta rozmowa i pożegnanie obserwował z boku żyd kupiec z Krakowa, któremu młodzieniec z tym tajemnym listem wydawał się podejrzanym. Na stacji w Warszawie kupiec doszedł do p. G. i w stanowczy sposób skłonił ją do otwarcia koperty i przeczytania treści listu w obecności policji. Tekst brzmiał: „Towar w dobrym gatunku wysyłam — przytrzymać” Podejrzana treść listu zainteresowała policję.

poczem uplanowane w komisariacie, by panna G. z tym listem udała się pod wskazany adres i jeżeli w ciągu 8 minut nie wróci, wkroczy za nią policja w przebraniu cywilnym. Odważna p. G. weszła do tego lokalu — list od niej odebrano i z wyszukana grzesznością zaproszono do wykwińskiego salonu, gdy odmówiła i chciała wyjść wówczas przemocą ją zatrzymano. Nastąpiło szamota nie się, w tem odezwał się dzwonek — odzwiertny nie przpuszczając zasadki — drzwi otworzył, wówczas policja z brauningami w rękach wkroczyła do lokalu, dopytując się o pannę G. Wynikło zamieszanie. Domownik cy nie przyznał się do niczego. Policja przeprowadziła rewizję lokalu. Pannę G. znaleziono zemdlałą ze strachu na fotelu. Dzięki jednak temu przypadkowi odkryto luksusowy lubanar, stanowiący własność bogatej szajki handlarzy żywym towarem, oraz „na składzie” 14 wesołych cór Korwintu. Cały komplet powędrował do Komisariatu, zaś p. G. z tego przeżycia rozchorowała się i w poczyna u kuzynostwa w Warszawie.

Niechże ten żywy przykład będzie przestroga dla samotnie podróżujących młodych kobiet!

Niefortunny prorok.

MISTRZ WIEDZY TAJEMNEJ MUSIAŁ

Coraz częściej na murach stolicy ukazują się afisze zapowiadające odczyty przeróżnych doktorów, profesorów i podejrzanych znawców duszy ludzkiej o życiu pozagrobowym, końcu świata, powodzeniu w miłości i t.d.

Jednym z najpopularniejszych prelegentów jest mistrz nauk ezoterycznych i hermetycznych „prof.” Bloch.

Ten niewyczerpany w pomysłach prelegent zapowiedział na dzień onegdajszy w sali Towarzystwa higienicznego odczyt p. t. „Polska i jej przyszłość” w świetle okultyzmu i spirytyzmu.

W czasie referatu „jasnowidzący” prelegent powołał się na opinie swego kolegi, uczonego hindusa z Bombaju, który jakoby przepowiedział, że stan chaosu gospodarczego, jaki przeżywa obecnie państwo Polskie potrwa jeszcze od 100 do 200 lat.

Taka ustawa rozbiłaby rodziny i wyrzuciłaby na bruk kobiety. Stałaby też owa ustawa w sprzeczności z Konstytucją, postanawiająca, że religia katolicka rządzi się własnymi prawami, i z Konkordatem.

UCIEC Z SALI ODCZYTOWEJ.

Na sali powstał ferment.

Z krzesel szczerze obsadzonych przez widzów rozległy się śmiechy, a następnie sykanie i okrzyki.

Obecny na sali członek Towarzystwa wiedzy naukowej publicznie zarzucił mistrzowi nauki tajemnych, że ogtupia społeczeństwo i zażądał przerwania odczytu.

Pomimo wrogiej postawy publiczności, „prof.” Bloch usiłował kontynuować odczyt. Wówczas ktoś z obecnych zgasił światło.

Jasnowidzący ezoterysta widać przeczuł smutny koniec i w czasie panujących ciemności zdołał zbiec.

Grupa osób postanowiła złożyć do sądu podanie o zmuszenie „prof.” Blocha do zwrotu pieniędzy za bilety na odczyt.

Więc apeluje do czynników prawodawczych i rządzących, oraz do całej opinii publicznej polskiej, by nie zgodziły się na uchwalenie powyższej ustawy.

drzwiami, które nikt nie raczył mu roztworzyć.

W pokciu poza zamkniętymi drzwiami zapanowała cisza. Od czasu do czasu tylko do uszu Oleckiego doleciało jakieś słowo wy powędziane nieco głośniei.

— Naradzają się czy mnie wpuścić — przyszło na myśl Oleckiemu — ale coż to za dziwna ostrożność.

— A kto pan jest? — odezwano się wreszcie za drzwiami.

Zniecierpliwiony Olecki w pierwszej chwili chciał odpowiedzieć, że nie wiedząc z kim rozmawia nie jest obowiązany tłumaczyć się kim jest, skąd i poco przybywa. Lecz jednocześnie przyszło mu na myśl, że musi być grzecznym względem tych nieznanym mu ludzi, w przeciwnym bowiem razie nie tylko, że nie zobaczy się z Zośką, ale nawet nie dowie się czy jest w domu, czy też wyjechała.

— Jestem znajomym panny Kalinowskiej — powiedział więc, uzbliwwszy się w cierpliwość.

— Znajomy? — odezwał się niedowierzający głos za drzwiami.

— Tak — powtórzył Olecki — znamy się z panna Zofia z Kalinowa.

— To pan z Kalinowa — krzyknął ktoś uradowany, niezrozumiały jego odpowiedzi i nim Olecki zdążył zaprzeczyć, że nie jest z Kalinowa drzwi się przed nim roztworzyły i na progu stanął starszy mężczyzna z zaczerwienionym obliczem. Pa za nim stał

drugi nieco młodszy z uśmiechem na ustach.

Spojrzenie Oleckiego zwróciło się w głąb pokoju, a oczy jego szukały Zośki. Lecz Zośki w pokoju nie było; natomiast Olecki zauważył stolik stojący pod oknem, zastawiony próżnymi butelkami od piwa i wódki.

— W dobre ręce dostała się Zośka — pomyślał Olecki i ból przeszył mu serce — mu sę ja stąd jaknajprędzej wydostać.

— Proszę niech pan siada — mówił z zapraszą stojący na progu mężczyzna.

Usnął się ze drzwi, pozwalając przejść Oleckiemu.

— To szanowny pan z Kalinowa — mówił zamknawszy drzwi — jestem oicem Zośki — ciągnął dalej. — Wielki to dla mnie zaszczyt, że pan laskaw był mnie odwiedzić.

Posnął Oleckiemu krzeselko.

— Proszę niech pan siada — mówił z wielką unżonością.

Olecki usiadł.

— Zdaje mi się, że biora mnie za kogoś kto przybył z Kalinowa — pomysłwał Olecki i postanowił nie wyprowadzać z błędu Kalinowskiego.

— Przypuszczam, że w ten sposób prędzej dowiem się coś o Zośce — rozważał.

Zwrócił się więc do Kalinowskiego.

— Czy zastałem panna Zofię w domu? — powiedział.

— Nie niema jej — odrzekł Kalinowski — ale niezadługo przyjdzie gdyż już dośwc dawno wyszła.

(d. c. a.)

Olszynka Grochowska.

O PARK NARODOWY I MUZEUM PAMIATEK W GROCHOWIE.

P. L. M. pisze w „Gazecie Warsz. Por.“ Na pamiątkę słynnej bitwy pod Grochowem w 1831 r. na terenie dawnego lasu olszowego, słynnej „Olszynki“ stoi krzyż drewniany.

Dzisiaj o krzyżu drewnianym pamiątkowym, miotanym wichrami i słotami, usiłującymi go zwałić, mało kto wie; rzadko kto tam zajrzy na to historyczne miejsce.

Rzadko kto wie, że dwór historyczny, w którym stał sztab polski w 1831 r., od zburzenia, zaś teren olszynki od parcelacji ratowało tylko Tow. Przyjaciół Grochowa, apelując do wszystkich osób, które mają władzę i wpływy, aby nie pozwoliły zniszczyć pamiątek narodowej. I skutecznie.

Opinia publiczna popierała wysiłki Tow. Przyjaciół Grochowa, planu parcelacji magistrat nie zatwierdził. Dwór historyczny niedawno stał się własnością p. Andrzeja Wierzbickiego, który go odnawia z ruderą Wierzbickiego, który go pierwotnego, nawet kule armatnie, tkwiące w murach zachowuje.

Dzisiejszy Grochów ma grono świat

łych obywateli, którzy przypominają krajowi o pamiątkę narodowej. Czy ich inicjatywa park narodowy i muzeum pamiątek z 1831 r. w Grochowie uczęzywiści się do 1931 roku? Chcieliby, zabiegają, aby Grochów miał nie tylko pamiątki historyczne, go dnie niepodległego narodu — nie chwielejacy się krzyż drewniany bez żadnego napisu — lecz chcieliby również doprowadzić cały Grochów do poziomu kulturalnej dzielnicy Wielkiej Warszawy. Dzisiaj cały Grochów raduje się, że zdołał własnym sumptem zbudować kościół Serca Najświętszej Marii Panny. Skromny, niewielki kościółek, ale coraz zdobniejszy, coraz miłszy dla parafian.

Ileż zyskały Grochów, gdyby Tow. Przyjaciół Grochowa powiodło się urzędywiście swą inicjatywę! Pomysłcie! Park Narodowy, do którego jeździłby warszawianin i Polacy ze wszystkich stron kraju! Dworek historyczny z muzeum pamiątek z 1831 r. interesowały każdego Polaka. Polska musi znać i kochać swoją przeszłość „górną i chmuśną“.

Przyjmowanie kandydatów do państwowej służby cywilnej.

Przyjmowanie do służby
oraz

awansowanie funkcjonariuszów państwowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, opierając się na uchwałach rady ministrów, wydało okólnikiem Nr. 8, skierowanym do wojewodów następujące zarządzenia: Przyjmowanie nowych kandydatów do państwowej służby cywilnej, objętej ustawą z 17 lutego 1922, posiadających pełne kwalifikacje osobiste, odbywać się może jedynie w ramach wolnych etatów najniższych grup uposażenia t. j. XII dla III kategorii, XI dla II kategorii urzędników i I dla I kategorii urzędników. Przyjmowanie nowych kandydatów w dziale służby kolejowej i pocztowo-telegraficznej również może mieć miejsce jedynie w charakterze praktykantów z przyznaniem im w ramach posiadanych kredytów osobowych odpowiednich najniższych grup uposażenia.

Możliwość awansowania funkcjonariuszów państwowych zostaje zawieszona we wszystkich działach służby państwowej, administracyjnej, kolejowej i pocztowo-telegraficznej. W poszczególnych wypadkach, wyjątkowych wypadkach, wpływających z koniecznych potrzeb służby, może rada ministrów na wniosek właściwego ministra upoważnić go do awansowania z pominięciem powyższych zasad. U-

chwały powyższe nie dotyczą sądownictwa i służby wojskowej.

W końcu zarządono, aby nominacje definitywne na stanowiska kierownicze następowały po uprzednim, dłuższym wypróbowaniu odpowiedniego urzędnika, oraz po dokładnym zbadaniu, czy urzędnik ten jest w możności odpowiedzieć należycie zadaniom, związanym z powierzeniem mu na stałe funkcji kierowniczych. Awansowanie do wyższego stopnia służbowego nie może mieć miejsca w takich okolicznościach, gdy urzędnik przez awans równocześnie zyskuje możliwość, być zwolnionym od egzaminu, przewidzianego w rozporządzeniu Rady ministrów z 26 czerwca 1924 r.

Rodzaje państwowej służby cywilnej,
warunki i tryb ich powstania.

Ustawa z 17 lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej rozróżnia następujące rodzaje służby: 1) służba z mocy nominacji, dokonanej bez zastrzeżenia odwołania, podlegająca jednak zastrzeżeniom wynikającym z postanowień art. 16 ust. o służbie cywilnej; 2) służba prowizoryczna z mocy nominacji wydanej do odwołania; 3) służba przygotowawcza; 4) służba kontraktowa.

Celem bliższego wyjaśnienia powyższych rodzajów służby, wydało ministerstwo spraw wewnętrz-

nych okólnikiem Nr. 12 z r. 1926 zarządzenia, w których okazuje, że trzy pierwsze rodzaje stosunku służbowego mają charakter publiczno-prawny w przeciwieństwie do służby kontraktowej, która nie posiada charakteru służby publicznej i nie korzysta z praw jej prerogatyw.

Ministerstwo ustaliło dalej zasadę, że mianowanie bez zastrzeżenia odwołania nastąpić może tylko na stanowisko przewidziane w wykazie stałych stanowisk służbowych. Przyjęcie na służbę czy to stałą czy prowizoryczną, nie może zasadniczo mieć miejsca inaczej, jak po ukoczeniu przez kandydata służby przygotowawczej i złożeniu przepiszanego egzaminu, a więc z wykluczeniem dotychczasowej praktyki nadawania kandydatom od razu wyższych stanowisk i stopni służbowych.

W trybie stosunku kontraktowego nie powinny być obsadzane stanowiska służbowe, do których są przywiązane atrybucje wykonawcze władzy administracyjnej, a także stanowiska, których piastowanie uprawnia do zastępczego lub częściowego wykonania władzy administracyjnej, czy to stałe czy z mocy delegacji, komisji lub zleceń.

Natomiast z reguły mają być angażowani w drodze umów służbowych wszelkiego rodzaju rzeczoznawcy dla czasowej współpracy w urzędach oraz fachowcy powoływani do wykonywania czynności, nie wchodzących w zakres normalnych funkcji władz administracyjnych. (Np. lekarze dla udzielenia pomocy lekarskiej funkcjonariuszom państwowym). — Również w ten sposób mają być angażowani pracownicy zakładów i przedsiębiorstw państwowych; dalej przepisywacze, ekspedjenci oraz inny pomocniczy personal kancelaryjny, zatrudniony we władzach i urzędach państwowych, a wreszcie szoferzy, ogrodnicy, woźnicy, dozory, stróża, gońcy i tak dalej.

NAPAD POD RADOMSKIEM.

W jednym z najsłabszych powiatów zdarzył się w tych dniach napad bandycki. Dotyczy to powiatu Radomskiego, gdzie we wsi Michałopol o północy kilku zamaskowanych bandytów dokonało zbrojnego napadu na dom jednego z gospodarzy miejscowych, mianowicie Andrzeja Herneka. Wtargnąwszy podstępnie do wnętrza, bandyci steroryzowali domowników, grożąc im rewolwerami i zrabowali pod ta presją około 1000 złotych w gotówce oraz pewną ilość odzieży, korzystając z ciemności, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona nad panem policja rozpoczęła dochodzenie, które jednak wobec tego, że bandyci mieli dość dużo czasu na oddalenie się od miejsca napadu, nie wrodziło powodzenia.

20)

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Był tam nakoniec i rewolwer mordercy, pięć strzałowy, z dwoma wystrzelonymi nabojami.

Ta ostatnia broń, aczkolwiek bez żadnych ozdób, była wyrobem pierwszorzędnej wartości; była marki angielskiej i pochodziła ze słynnej wytwórni Stephena, London VI Trafalgar-square.

Lekok intuicyjnie przeczuwał, że gdyby tak przeszukał kieszenie zabitych, to by w nich znalazł zapewne sporo cennych wskazówek — nie miał jednak odwagi uczynić tego. Był zbyt wielkim jeszcze na to frycem. Zdawał sobie przytem z tego sprawę, iż gdyby się odważył na ten krok, to Żewrol nigdy by mu tego nie darował, a może nawet oskarżył go o to, iż poruszeniem martwych ciał uniemożliwił diagnozę lekarską, co do przyczyn śmierci.

Lekok kończył właśnie swą pracę, gdy usłyszał za sobą głos Nalewajki:

— Hej tam, towarzyszu, idzie już nasz generał z dwoma agentami, prowadząc komisarza i dwóch panów w ubraniach cywilnych.

Słowa te Lekok przyjął do wiadomości z marmurowym spokojem. Rzucił tylko okiem przez okno na komisarza, by z jego fizjonomji wywnioskować w jakim jest nastroju ducha?

Komisarz jednak miał twarz bardzo pogodną, najzupełniej zatroskaną tym, iż w dzieńnicy jego opieki powierzonej wydarzyło się potrójne aż morderstwo.

Nie mogło to bowiem rzucać zbyt złego światła na jego rewir, ponieważ, jak go uspokoił sam

Żewrol pod tym względem, fakt ten, aczkolwiek dość mroczny sam przez się, był jednak wynikiem prostej bójki pijackiej tylko.

Nie był to więc rozbój, morderstwo to nawet z kradzieżą, nie było połączone. Ot, prosty wypadek, nic więcej.

To też komisarz całe zacięcie, traktował z pełną flegmą. Nawet z przeprowadzeniem śledztwa się zbyt nie spieszył i udał się na miejsce wypadku w godzinach urzędowych, a nie po nocy.

Bez zbyteknie zaciękania rzucił okiem na przeprowadzonego do aresztu mordercę, rankiem do piero zawiadomił o zdarzeniu władzę sądową, a teraz siedł, nie spiesząc się zbytnio, wraz z dwoma lekarzami, przysłanymi przez p. prokuratora jeneralnego, by ci dali swą ocenę pod względem policyjno-lekarskim. Prowadził jeszcze wachmistrza 53 pułku linowego wołtyżerów, by ten rozpoznał w zabitym swego podwładnego, który, sądząc z guzików mundurowych, do 53-go pułku należał właśnie.

Co do Żewrola, to ten, poznać to było można od jednego rzutu oka, nie interesował się sprawą najzupełniej.

Szedł sobie, pogwizdując, wywijając przytem z całą nonszalancją laseczka, która o wiele więcej go zajmowała, najwidoczniej, aniżeli cała ta „głupia“ sprawa.

Na spotkanie idących Nalewajka wyszedł na próg domu.

Na jego widok, Żewrol roześmiał się rubasznie i zawołał wesoło:

— No cóż, stary?... Nie szykujesz się czasem, by nam opowiedzieć jakiś melodramat tajemniczy?

— Ja tam nie mam nic do opowiadania — odpowiedział stary weteran, nie wypuszczając fajki z zębów. — Jaszem na to za głupi! Myślę jednak &

pan Lekok udzielił panu paru szczegółów sprawy dotyczących, jakich się pan, panie jenerale, nie spodziewał napewno.

Tytuł: „pan“ jakim stary agent uczcił swego koleżę, zabrzmiał bardzo przykrym żargytem w uchu Żewrola.

— „Pan“ ma coś do powiedzenia mi? — spytał ironicznie. — Co znów za pan?

— Mówię o tym koleżę — odpowiedział nie zbity z tropu Nalewajka — o panu Lekoku.

Pocciwy weteran nie przypuszczał nawet, iż mimowoli stał się ojcem chrzestnym młodego policjanta. Ten bowiem od dnia tego został, tak dla przyjaciół jak i wrogów: „panem“ Lekokiem.

Sądzone było, iż ten cudzystów znikł z czasem i Lekok został istotnym panem, przez duże P nawet.

— Ach, ach! — zawołał Żewrol, którego najwidoczniej jakaś zła mucha ukąsiła w ucho — więc ten „pan“?...

— Ukul przez tę noc, tutaj spędzoną stalowy łańcuch, w który zakuje nieznanych sprawców zbrodni, którą się właśnie zajmujemy.

Frazesem tym, wypowiedzianym z zapalem, Nalewajka pogrzał się z kretezem, rzecz prosta, w opinii swego zwierzchnika.

Jego uwielbienie dla Lekoka było jednak do tego stopnia wielkie, iż postanowił iść ze swym kolegą ręką w rękę, nie zważając na nic i na nikogo.

— Zobaczmy tę stalową obręcz, która, odzwiam się, by nie okazała się wiechciem z wianem konopi — zjadliwie odparował cios Żewrol, podając sobie jednak w duchu zwrócić uwagę na to wicjusza, który tak buńczucznie sobie poczyni i może się okazać groźnym współzawodnikiem, o ile na jego poczynienia nie zarzuci się odrazu właściwa hamulca.

Nieco z humorystki poselskiej. A wszystkiemu były winne pieniądze i dziewczęta.

ZA CO POSŁA OKONIA WYLANO Z JEGO WŁASNEGO STRONNICTWA.

Prezes „Chłopskiego str. radykalnego” pos. Jan Dzduch, pielgrzym do Rosji sowieckiej, rozesał obszerny elaborat z przebiegu zjazdu Rady naczelnej Chłopskiego stronnictwa radykalnego dnia 31 stycznia w Lublinie, gdzie usunięto ze stronnictwa ks. Eugeniusza Okonia.

Za rzeczowy materiał do dyskusji posłużyły „ujawnione w ostatnich czasach” do wody nadużyć natury materialnej i moralnej, a mianowicie: 1) nadużycie podpisu posła Jana Kudelskiego przez byłego pr. stronnictwa posła ks. Eugeniusza Okonia; 2) zbieranie składek (sprzedaż cegiełek 50-groszowych na t. zw. „dom chłopski” im. Bartosza Głowackiego), przez tegoż posła ks. E. Okonia, bez wiedzy i zgody Rady Naczelnej i zarządu głównego stronnictwa; 3) zbieranie składek przez ks. E. Okonia na swoją prywatną drukarnię nazwaną „chłopska”, a to w tym celu, aby nieświadomych utwierdzić w przeświadczeniu, że ta drukarnia jest własnością Chłop. Str. Radyk.; 4) nałogowy handel mandatami chłop. str. radykalnego przez tegoż posła ks. E. Okonia polegający na zaciąganiu pożyczek, a sa to

zapewnienia wierzycielom mandatu przy przyszłych wyborach; 5) naciąganie emigrantów; 6) zdradzanie interesów chłopskich, w czasie głosowań w Sejmie (nieobecność na posiedzeniach); 7) ulicznikowskie szkalowanie nieposzczególnych członków stronnictwa, nie liczące z godnością prezesa; 8) rozbijanie zamiast jednoczenia chłopów i stałe lekceważenie uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa; 9) Wykazanie przez tegoż posła ks. Eugeniusza Okonia całej dotychczasowej działalności politycznej, bezwzględnie szkodliwej dla sprawy ludu polskiego.

Ponadto wytoczono ks. Okoniowi wykraczający poza sferę zarzutów politycznych zarzut uwodzenia dziewcząt.

Sądzić można, że jest tu mowa raczej o zarzutach ks. Okonia, bowiem ze względu na wiek i tusze księdza posła, o czynu tego rodzaju posadzać go nie można.

Ks. Okonia Zjazd wykluczył z chłopskiego stronnictwa radykalnego.

Według pogłosek, obiegających kulturalny, sprawy zarówno posła ks. Okonia, jak pielgrzyma sowieckiego, posła Dzducha, znajda się przed sadem Marszałkowskim.

Kto kogo wykluczył?

Ks. poseł Okoń zaś w sprawie zatargu z posłem Dzduchem pisze:

1) Nieprawdą jest, jakoby w Lublinie miało się odbyć w dniu 31 stycznia br. zebranie Rady Naczelnej Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego, natomiast prawdą jest, że pan Dzduch urządził sobie w Lublinie małe prywatne rozbijackie zebranie na własną rękę bez zgody prezesa razem z komunistami Wojewódzkiego.

2) Nieprawdą jest, jakoby mnie mógł ktokolwiek z przezemnie samego przez 15 lat budowanego Stronnictwa wyrzucać lub też podstępnie pozbawić mnie godności prezesa tego Stronnictwa, tem bardziej na prywatnym zebraniu komunistycznych naganiaczy, a tem mniej taki narny osobnik, jak Dzduch, który zasłużył się tylko tem, że zrabował nam sześćset kwitarjuszy na prenumeratę ga-

zety „Chłopska Sprawa” opiewających sumę trzech tysięcy dolarów, które zostały mu wydane, a z których to tłumaczył, się że jakoby je rzekomo „spalił”, co go kwalifikuje na prezesa kryminalistów, a nie na prezesa jakiegokolwiek stronnictwa.

3) Tylko ja, jako budowniczy i założyciel Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego mogę w pierwszym rzędzie decydować o wykluczeniu zdradzieckich członków Stronnictwa i dlatego na podstawie prawnej prezesa wykluczam Jana Dzducha ze Stronnictwa, „mianującego się w Rosji Iwanem Diduchem” za zdradę Stronnictwa i Chłopów Radykałów.

Z głębokim szacunkiem
Ksiądz Eugeniusz Okoń,
prezes i poseł Chł. Str. Radyk.

Echa strajku telefonistek.

INTERPELACJA W SEJMIE.

Posłowie Związku Lud. Nar. zgłosili onegdaj interpelację do min. spraw wewnętrznych i min. prac w sprawie telefonów w Warszawie. Interpelacja brzmi:

„Samowolne postępowanie związku zawodowego telefonistek w Warszawie doprowadziło do karjgodnej kilkudniowej przerwy w funkcjonowaniu telefonów w Warszawie. Do czego przyczyniła się w wysokim stopniu bierność organów rządowych, które zaniechały ciążącego na nich obowiązku ukroczenia samowoli pracowniczek telefonów i usunięcia ich z zakładu, który bezprawnie zajmowały. Wobec tego niezrozumiałem jest dla ogółu społeczeństwa postępowanie władzy rządowej, która tolerowała bezprawny postęp pracowniczek telefonów i skie-

rowała represje przeciw dyrekcji telefonów, wprowadzając Zarząd przymusowy zakładów telefonicznych. Wywołane tem postępowaniem zaniepokojenie społeczeństwa wymaga niezwłocznego wyjaśnienia ze strony rządu tembardziej, że równocześnie wybuchł nieuzasadniony w dzisiejszych ciężkich warunkach gospodarczych strajk tramwajowy i istnieje niebezpieczeństwo rozszerzenia się zapedów strajkowych na inne zakłady.

Podpisani zapytują więc panów ministrów:

Co spowodowało panów ministrów do tolerowania bezprawnego postępowania pracowniczek telefonów i wzrócenia represji przeciw dyrekcji telefonów warszawskich?”

Kto z czego żyje w Polsce.

OLBRZYMA WIEKSZOŚĆ — ROLNICY.

k) Na stu ludzi w Polsce 65 żyje z rolnictwa, 14 z przemysłu i górnictwa, 8 z handlu i komunikacji, 13 z innych zawodów.

Z obszaru użytkowanego w całym państwie 17.780.000 ha, tj. 48,5 proc. zajętych jest pod uprawę zbóż, 6.323.900 ha, tj. 17,2 proc. stanowią łąki i pastwiska 8.963.000 ha, tj. 24,4 proc. lasy, wreszcie 3.673.400 ha, tj. 9,9 proc. zajmują grunta zabudowane, ogrody, parki, wody drogi i nieużytki.

Suma całej ziemi użytkowanej z wyjątkiem lasów, więc ziemia orna, łąki, pastwiska i różne użytki, wzięte razem, dzieli się obecnie w Polsce pod względem stosunków posiadania w następujący sposób:

Wielka własność, czyli gospodarstwa rolne powyżej 500 ha każde, zajmują łącznie 8.601.900 ha. Przestrzeń ta dzieli się między 6.578 gospodarstw, tak, że przeciętnie każde z nich zajmuje 1.268 ha.

Średnia własność, więc gospodarstwa poniżej 500 ha, ale powyżej 100 ha zajmuje

łącznie przestrzeń 3.543.600 ha.

Na tej przestrzeni znajduje się 13.435 gospodarstw, czyli na jedno wypada 273 ha przestrzeni. Wreszcie mała własność, czyli gospodarstwa poniżej 100 ha zajmuje łącznie przestrzeń 14.295.000 ha, na której znajduje się 2.631.000 gospodarstw, czyli na jedno wypada 5,4 ha.

W obrębie małej własności jest karłowa tych chłopskich gospodarstw poniżej 2 ha 826.000 na obszarze 816.000 ha, gospodarstw małych powyżej 2, a poniżej 5 ha jest 844.000 ha na powierzchni 3.155.000 ha. Gospodarstw chłopskich średnich, tj. od 5 do 20 ha jest 872.000 na przestrzeni 8.895.000 ha, wreszcie wielkich gospodarstw chłopskich od 20 do 100 ha jest 89.000 na przestrzeni 2.856.000 ha.

Ze zestawienia tego widocznem jest, że w Polsce tylko szczypta garść obywateli może prowadzić ludzka egzystencję, olbrzymia większość musi przymierać głodem.

Zbrodnia podpalacza.

CELEM PODZIAŁU SUMY UBEZPIECZENIOWEJ PODPALIŁ WŁASNĄ ZAGRODĘ.

Niedawno w Ujeździe pow. Brzezińskiego powstał pożar, wskutek którego spłonęła zagroda braci Józefa i Ludwika Reszków i to tak gruntownie, że powstało podejrzenie „bardzo umiejętnego” podpalenia przez kogoś z mieszkańców zagrody.

Sledztwo wykryło, że już od dłuższego czasu bracia Reszkowie prowadzili spór o podział majątku, tak że nawet strzelali do siebie i z tego powodu odbyła się rozprawa sądowa. Bracia, wskutek niekorzystnego dla siebie wyroku, pogodzili się, lecz zaczęli przemyślać nad podpaleniem zagrody, która była ubezpieczona na 24.000 zł., aby tą sumą się podzielić.

Chcąc upozorować podpalenie, postanowili wyzyskać skłonność do chwilowych szaleństw córki jednego z nich — Heleny, która w napadzie nierzadko odgrażała się podpaleniem zagrody Krytycznego dnia udali się wszyscy na zaręczyny do Kuluszek, pozostawiając tylko Helenę w domostwie. Kiedy się ściemniło, a Helena udala się na spoczynek, jeden z braci, Józef wróciwszy skrycie z drogi, zamknął mieszkanie na klucz — podłożył w różnych miejscach ogień i powrócił niby na... zaręczyny.

Sąsiedzi, zwabieni pożarem, a przedewszystkiem krzykami Heleny — rzucili się na ratunek. Helenę zdołano uratować, lecz zagroda doszczętnie spłonęła. Po ujawnieniu powyższych faktów Reszków aresztowano i przesłano sędziemu śledczemu w Tomaszowie Mazowieckim.

Zjazd Rady Związku Kółek Rolniczych.

(k) W dniach 1 i 2 bm. odbywał się w Warszawie zjazd Rady Centralnego Związku „Kółek Rolniczych” pod przewodnictwem p. prezesa Tomasza Wilkońskiego. Zjazd reprezentowany był przez wszystkie powiatowe związki kółek rolniczych b. zaboru rosyjskiego. Zebrani wysłuchali i przyjęli sprawozdanie z działalności Centralnego Związku i plan jego pracy na rok 1926, oraz sprawozdanie z działalności i plan prac na rok 1926 związku młodzieży wiejskiej. W rozumieniu zadania, jakie ma do spełnienia drobne rolnictwo w życiu ekonomicznem państwa, zjazd został poświęcony szczególnie sprawie programu działalności organizacji kółek rolniczych. Zjazd rozdzielił się na komisję ekonomiczną, oświatową rolną (produkcji roślinnej), hodowlaną (produkcji zwierzęcej) i budżetową.

Referaty wygłaszane w pojedynczych komisjach poprzedził bogato ilustrowany cyframi i przykładami ogólny referat, wygłoszony na plenum przez pp.: prof. senatora J. Buzka i posła J. Poniatowskiego na temat: „Znaczenie drobnego rolnictwa w ogólnym zagadnieniu polityki gospodarczej państwa”. Zebrani powzięli szereg ważnych uchwał i rezolucyj ekonomiczno-gospodarczych i organizacyjnych.

SPADEK DROŻYZNY W WARSZAWIE.

(k) Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji przy głównym urzędzie statystycznym do badania zmian kosztów utrzymania. Po obliczeniu danych, dotyczących zmiany kosztów utrzymania w styczniu, komisja stwierdziła, że w porównaniu z miesiącem grudniem, w styczniu koszty utrzymania zmniejszyły się o 2,04 proc.

Znacznie spadły w styczniu ceny żywności, o 6 przeszło proc., i tylko zwyczajna komornego, automatyczna na zasadzie ustawy o ochronie lokatorów o 9 proc., spowodowała, że przy ogólnym obliczeniu zmniejsza wynosi tylko 2,04 proc.

ZAŻYDZENIE LWOWSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ.

k) Prezydentem Izby mianowany został ubóstwiany przez sjonistów dr. Michał Grek, wiceprezydentami sjonista dr. Emil Sommerstein i dr. Henryk Löw mherz. Sekretarzem Izby adwokackiej również żyd dr. Ignacy Weiss. Na 12 wydziałowych zostało wybranych 7 żydów. W radzie dyscyplinarnej również żydzi stanowią większość, bo na 11 członków jest 6 żydów, 2 Polaków i 3 Ukraińców. Na 16 egzaminatorów sędziowskich wybranych zostało 7 żydów. Czy te cyfry nie są straszne? A więc żydzi mają w polskim Lwowie większość w polskiej Izbie adwokackiej. A potem śmia jeszcze narzekać na „numerus clausus”!

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Tajemnica cudownych dzieci.

Genjusze muzyki, literatury, sztuki i nauki w dziecięcym wieku.

W historii istnienia notowano wielokrotnie nazwiska tak zwanych „cudownych dzieci”, odznaczających się nadzwyczaj wczesnym rozwojem władz umysłowych i innych zdolności. W jaki sposób się to dzieje, że niektóre dzieci zdolnościami swymi przścigają ludzi dojrzałych i że wogóle odznaczają się także, i w późniejszym życiu genialnością, nie zostało do tychczas naukowo gruntownie zbadane i wyjaśnione. Niektórzy opierając się na przykładach Goethego i Schopenhauera, skłonni są przypuszczać, że mężczyźni, którzy w dojrzałym wieku żenią się z młodszymi od siebie kobietami, stają się bardzo często ojcami geniuszów.

Nie każdy jednak ojciec geniusza był w chwili urodzenia się genialnego syna bardziej już posuniętym w latach człowiekiem. Tak na przykład ojciec Mozarta był starszy o 36 lat od swego sławnego syna, a ojciec Bacha miał lat 25, gdy jego genialny syn się urodził.

Wczesny rozwój występuje bardzo często u geniuszów muzycznych. Mozart komponował już w piątym roku życia a jako sześciolatek chłopczyk dawał koncerty. Händel był już w 11 roku życia kompozytorem, mając lat 13, skomponował mszę, a w 17 roku życia dwie opery. W 19 roku życia był on miejskim dyrektorem muzycznym w Hamburgu. Beethoven był w 13 roku życia organistą dworskim i w tak młodym wieku skomponował trzy sonaty, których nie włączył oczywiście później do zbioru swoich dzieł. Także Józef Haydn w różnym wieku nie bez sukcesu pracował jako kompozytor. Karol Maria v. Weber w 14 roku życia doczekał się wystawienia swej pierwszej opery, Mever Beer, podobnie jak Mozart, już w 5 roku życia doskonale grał na fortepianie.

A dalej nasz Chopin, a także Franciszek Liszt i Mendelssohn-Bartholdy już jako 9-letni chłopcy występowali publicznie, przyczem Franciszek Liszt wystąpił z własną kompozycją muzyczną. Rubinstein jako 11-letni chłopiec, odbywał już tournée koncertowe. Saint-Saens, już jako chłopczyk, mający półtrzecia roku, brał lekcje gry na klawikordzie, a jako chłopczyk 5-letni, zaczął komponować i w 11 roku życia wystąpił publicznie. Jakób Offenbach miał lat 12, gdy po raz pierwszy wystąpił jako wirtuoz gry na fortepianie.

Także geniusze poezji obawiają się dość wcześnie swe zdolności.

Dante już w 9-tym roku życia był autorem sonetów. Torquato Tasso w trzecim roku życia zaczął się uczyć gramatyki, a 10 roku życia, ku zdumieniu swego ojca, pisał już doskonale wiersze. Goethe jako 10-letni chłopczyk, napisał nowele w siedmiu językach. Wieland, którego nazywano „niemieckim Wolterem”, już w 7 roku życia opanował zupełnie język łaciński, w 16 roku życia ogłosił swój poemat p. t. „Die vollkommenste Welt”. Kotzebue, jako 7-letni chłopczyk, pisał już sztuki teatralne, a w 18 roku życia jego pierwsza sztuka była wystawiona.

Poważnymi próbami poetyckimi zatrudnieni byli Lope de Vega, poeta hiszpański, autor przeszło dwóch tysięcy sztuk teatralnych, w 12 roku życia, a Calderon w 13 roku życia. Lamennais, filozof i teolog francuski, mając lat 16, napisał swoje „Paroles d'un croyant”. Poeta angielski Pope, mając lat 12, napisał ode, a jego złomek Tomasz Moore, jako 13-letni chłopczyk przetłumaczył Anakreonta. Poetka Sibylla Schwarz zaczęła swoją poetycką karierę jako 13-letnia dziewczynka, a mając lat 17, była już autorką całego szeregu wykończonych pod względem artystycznym utworów, które zwróciły na nią uwagę publiczności. Klasycznym wierszami 16-letniego Arthura Rimbauda, był Wiktor Hugo tak zachwycony, że nazwał tego młodego poety „dzieckiem Szekspira”. Zresztą sam Wiktor Hugo rozpoczął swoją literacką karierę jako 15-letni chłopiec.

Co się tyczy malarzy, to na przykład Vermeer już jako 5-letni chłopczyk doskonale rysował, a w 19 roku życia był już słynnym artystą. Także Raffael już w 16 roku życia do-

szedł prawie do szczytu swego artystyzmu.

I wśród uczonych, wynalazców oraz filozofów występuje dość często zadziwiająco wczesna dojrzałość, tem dziewniejsza, że ludzie tej kategorii muszą przecież przyswoić sobie całą masę trudnych wiadomości, poprzedzwszy ich zdobycie gruntownymi, praktycznymi doświadczeniami. Szczególniej matematyczni geniusze dokonują w dzieciństwie wybitnych już we wczesnej młodości. Taki Lagrange, mając lat 17, był już profesorem w szkole artylerzyjskiej w swym mieście „odźmieniem w Turynie. Do wczesnych geniuszów tego rodzaju należeli: słynny matematyk niemiecki Gauss, Galileusz, który w 19 roku życia, pobudzony ruchami lampy w katedrze pizańskiej, podał prawa ruchu wahadłowego, Perkin, który w takimże wieku wynalazł barbe anilinowa, a dalej Pasqual i Laplace, który swoją sławę naukową uzyskał już jako 20-letni młodzieniec. Marconi, wynalazca radia, zaledwie doszedł do pełnoletności, gdy już wystąpił ze swoim odkryciem epokowym publicznie.

Gascendi, ksiądz francuski, znany ze

swych badań nad filozofią, historią literatury, archeologią, astronomią, matematyką i fizyką — już w czwartym roku wygłosił mowę, która wywołała podziw. Słynny kaznodzieja Bosset już w 12-tym roku życia był wybitnym mówcą. Wolter i August Conte już w 13 roku życia byli bystrzymi myślicielami. Franciszek Bacon, mając lat 16, wygłosił odczyt o Arystotelesie.

W roku 1621 przyszło na świat w Lubecie dziecko, które mając 9 miesięcy, mogło już mówić, mając rok znało już doskonale historię stworzenia, mając rok i kwartał, znało główne wydarzenia z historii Starego i Nowego Testamentu. Dziecko to mając półtrzecia roku, zdobyło już pewne wiadomości z geografii, uczyło się po łacinie i francusku i w trzecim roku życia znało genealogię kilku europejskich domów panujących. Dziecko to było słabowite i zmarło w czwartym roku życia.

Na tem nie kończy się oczywiście lista „cudownych dzieci”. Było ich znacznie więcej, a o wielu z pośród nich brak bliższych wiadomości.

Z bolszewickiego raju.

SENSACYJNY PROCES PRZECIW CZŁONKOM, MILICJI KIJOWSKIEJ.

W tych dniach rozpoczął się w Kijowie wielki proces przeciw członkom milicji kijowskiej, którzy dopuścili się wielkich nadużyć i oszustw. Proces ma charakter sensacyjny. Akta sądowe wynoszą przeszło 10,000 stron.

Przywódcą przekupnych członków milicji był naczelnik oddziału administracyjnego przy kijowskim Komitecie okręgowym i naczelnik milicji okręgowej Kowalenko, który przyjmował od komendantów obwodowych strażnicy milicji „podarunki” w postaci środków żywności, rozmaitych win, towarów, najrozmaitszych przedmiotów i pieniędzy. Podarunki te pochodziły po większej części od kupców, pokatnych, wytwórców itd. Gdy do mieszkanki Kowalenki przybył urzędnik śledczy państwowego zarządu politycznego, aby Kowalenkę przesłuchać, wyszedł Kowalenko do sąsiedniego pokoju i momentalnie się zastrzelił. Śledztwo wykazało, że Kowalenko przy pomocy najrozmaitszych nieprawnych środków wymuszała dla swego oddziału wielkie sumy pieniężne, oraz dopuszczał się innych jeszcze nadużyć.

Pomocnicą Kowalenki była jego żona, która przyjmowała duży udział w nadużyciach. Utrzymywała stosunki przyjaźnielskie z komendantami okręgu i regularnie przyjmowała „podarunki”.

Również zastępcą Kowalenki Fradko, który od roku 1915 był członkiem partji komunistycznej, wtajemniczony był we wszystkie machinacje Kowalenki. W roku 1922 po demobilizacji wstąpił do milicji kijowskiej, a za miesiąc już brał wielkie łapówki. Do afery wpłątany jest również naczelnik sekcji aprowizacji Lelicki, który roztrwonil wielkie sumy, oraz naczelnik milicji konnej Kulikowski, który przedstawiał do zatwierdzenia podrobione rachunki, dzięki czemu się bardzo wzbogacił.

Łapownictwo wzmożło się również w okręgowych urzędach milicji, których naczelnicy Gorski, Pietrow, Menabde i Rajman znaleźli się obecnie na

ławie oskarżonych. Jaka atmosfera panowała w tych komendach, — widać choćby z tego, że żona Rajmana zaprowadziła w swym okręgu specjalną „danią miesięczną”, którą zobowiązani byli płacić kupcy, restauratorzy i potajemni wytwórcy wódki. Kto nie chciał płacić, znajdował się w stałym niebezpieczeństwie życia. Ci, którzy zapłacili, korzyścili z zupełnej swobody w swych transakcjach handlowych. Łapownictwo dostało się wkrótce i do kijowskiego wydziału tajnego. Odpowiedzialni pracownicy Poljaków, Gorski i inni dostawali od przestępców i złodzieji biżuterję i inne kosztowności, wzamian za co pomagali im przy ucieczce lub też dopomagali im do lepszych warunków pobytu w więzieniu, — Przywódca bandy „Złoty ząb” niejaki Kelman, zeznał przy przesłuchaniu, że naczelnik wydziału tajnego Gorski otrzymał od niego i od jego żony dużo kosztowności, między innymi bransoletki, zegarki, pierścienki, dalej dużo ubrań i pieniędzy w celu wydoskania oskarżonego z więzienia. Gdy kijowski wydział tajny aresztował uczestnika napadu bandyckiego na trust cukrowni w Winnicy Tatariniewiczza, dał aresztowanego dedekty w 118 funtów angielskich i został momentalnie zwolniony. Dopiero za miesiąc udało się aresztować go w Białej Cerkwi.

Inny oskarżony Pokatilo w dzień powołania go na śledztwo, podrobił czek do banku na 41,000 rubli, oraz zdefraudował 5,000 rubli. Po kilku dniach, został schwytany w Odessie.

Ponieważ podczas rozpraw sądowych wyjdą na jaw jeszcze inne sensacyjne szczegóły, śledzi społeczeństwo proces ten z wielkim zainteresowaniem. Liczba oskarżonych wynosi 139 osób, a dalszych 14 winowajców sąd jeszcze poszukuje. Ponieważ przeciw 12 oskarżonym nie zebrano dość materiału obciążającego, przeto zostaną oni w tych dniach zwolnieni. Między oskarżonymi jest 68 funkcjonariuszy milicji, pozostali są właścicielami hoteli, restauracji, rozmaici pośrednicy itp.

SPIACZKA W MOSKWIE.

§) W Moskwie wzbuchła epidemia śpiączki. W ostatnich dniach zachorowało 8 osób. Jedną kobietą umarła. Zdaniem prof. Horgulisa epidemia ta ma miejsce w Moskwie już po raz trzeci. Epidemiczne zapalenie mózgu powstaje dzięki specjalnym bakteriom. Choroba ma rozmaity przebieg. Niektórzy chorzy uskarżają się na ospałość, innym drętwieją kończyny, zaś w najgorszym wypadku następuje wybuch krwi z mózgu. Ta forma choroby jest najcięższa. Śpiączka rozszerza się prawidłowo podczas chłodnych miesięcy: latem zanika. Czem silniejsza jest epidemia, tem prędzej mija. W roku 1922-23 zachorowało w Moskwie na śpiączkę 140 osób, z których zmarło 12. Wśród chorych przeważała robotniczy i robotnice.

UWODZICIEL NIELETNICH.

§) W miastach niemieckich grasuje nieuchwytny oszust, występujący najczęściej pod nazwiskiem barona Alfreda Winklera.

Liczy około lat 30, jest bardzo przystojny i w wiera magiczny wpływ na 16 i 17-letnie dziewczęta. Zwykle zjawia się na lekcjach tańców i wśród podlotków wyszukuje sobie ofiary.

Wyrafinowany uwodziciel wywozi dziewczynę do najbliższego miasta i po spędzeniu z nią kilku nastu godzin pozostawia oszukaną w hotelu.

W ten sposób udało się „baronowi” wyprowadzić w pole kilkanaście dziewcząt.

Oszust ulotniwszy się z hotelu zostawił swej ofierze miły liścik, w którym zapowiada, iż zgłosi się do jej rodziców i poprosi o rękę dziewczyny.

Oszust czy prorok?

SPRAWA „TYMCZASOWEGO PREZYDENTA AFRYKANSKIEJ REPUBLIKI“.

§) Z Nowego Jorku donoszą, że „tymczasowy prezydent Afrykańskiej republiki“ noszący poza tem cały szereg szumnie brzmiących tytułów, niejaki Markus Garvey, wspólnie zbudowany murzyn, który odsiaduje karę za defraudację, zostanie wypuszczony na wolność z warunkiem, że jednakże opuści Stany Zjednoczone i uda się do Zachodnich Indii, skąd pochodzi.

Garvey wstąpił się w swoim czasie tem, że prowadził na bardzo szeroka skalę zakrojona agitację w celu stworzenia w Afryce republiki murzynskiej i przetransportowania tam 10 milionów murzynów, znajdujących się obecnie na terytorium Stanów Zjednoczonych.

Rok temu wsadzono go do więzienia za puszczanie w obieg akcji nieistniejącego towarzystwa, które jakoby miało uruchomić niesłychaną ilość okrętów niezbednych do przewiezienia z Ameryki do Afryki wszystkich amerykańskich murzynów.

Pozatem był on bardzo zdolnym redaktorem murzynskiej gazety i uważany był wśród swoich ziomków za czatnego Mołozę, który ma wyprowadzić wybrany czatny naród, z domu niewoli.

czesnego, pełnego urozmaicenia życia wielkomiejskiego. Ten nastrój reformatorski nie oszczędził ani najkosztowniejszego gmachu oraz pamiątki po sławie sułtanów — najwyższych kapłanów. Zlikwidowano więc też pamiątki oraz wspaniałe dwory sułtański, który przemieniono w dom gry, dzięki czemu pozostał obecnie zmodernizowany Konstantynopol i swe Monte Carlo. Uroczysty spokój cisza dworu cesarskiego oraz wszystko, co tworzyło życie tajemnicze komnat, zostało radykalnie zmienione. Wielkie nowoczesne sale pełne są zamożnych europejskich i amerykańskich gości, którzy przyszli tu bądź przypadkowo, bądź też z żądzy łatwego i przedkiego wzbogacenia się. Dawni spokój zamienił obecnie niepokoje i nerwowość graczy. „I Konstantynopol się modernizuje“.

Tragedja bogatej dziwaczki.

UMARŁA SKUTKIEM DŁUGOLETNIEGO NIEDOŻYWIANIA

W Wiedniu zmarła onegdaj w szpitalu 73-letnia staruszka Paulina Geiringer. Śmierć jej nastąpiła skutkiem wieloletniego niedożywiania, żołądek staruszki, tak się skurczył, że niezdolna była już przyjmować pokarmu i jej jej podawano. A była to jedna z najbogatszych kobiet w Wiedniu. Cały majątek swój w wysokości około 4 miliardów szwajcarskich franków zapisała na cele dobroczynne.

Pani Geiringer była znana postacią w dzielnicy Leopoldstadt. Na trzecim piętrze własnego domu mieszkała samotnie w czterech wspaniale urządzonej pokojach (meble te pochodziły jeszcze od jej pradziadka), pomimo majątku obywatka się bez służby i dla i była minimalnie i chodziła w lachmanach jak żebraczka. Piękny dom, w którym mieszkała, był niegdyś męśliwskim zamczyskiem cesarzowej Marii Teresy. Pod wpływem

wem niedożywiania i braków szybko przemieniła piękność Pauliny Geiringer, która niegdyś śniła ze swej urody.

Zaznaczyć należy, że swego czasu me za swego, kupca Geiringera, opuściła z niewiadomych powodów w 24 godzin po ślubie. W powtórne związki małżeńskie wstąpić nie chciała. Sukien nie kupowała sobie żadnych, ale chodziła ciągle w tem, co jej sprawiono do wyprawy. Półwiekowe gałganki były załuszczone i podarte, a ponieważ przy buciach brakło podeszew, więc staruszka chodziła na boso stopie. Nie troszczyła się tem jednak wcale, ogarnięta tylko jednym pragnieniem zebrania jaknajwiększej kwoty na cele dobroczynne. Istotnie obecnie po śmierci staruszki ubodzy miasta Wiednia oraz zakłady dobroczynne zyskały wydatne subwencje.

Powietrze wielkomiejskie.

n) Jeżeli pominąć niezliczone, wypełniające powietrze cząstki kurzu, składają się opary wielkomiejskie z gazów, które mają swe źródło w paleniskach, wydechane są przez ludzi i zwierzęta i wytwarzają się z rozkładowych procesów materji. Znana jest niszcząca działalność tych gazów w odniesieniu do domów. Chemicy nieraz starali się ustalić cyfrowy stosunek zawartości kwasów, sadzy, dymu i kurzu miast przemysłowych. O ile chodzi o kwasy, mierzą chemicy zawartość w wodzie deszczowej. Tu znajdują się nie tylko kwasy, spłukane przez wodę deszczową, lecz często opadają do wody także t. zw. suche kwasy. Suchy ten kwas powstaje najczęściej z zepsutych naczyń cynkowych. Równocześnie ze stwierdzeniem zawartości kwasu ustalają też zawartość sadzy i kurzu, które opadają na ziemię, jakoteż cząstki węgla. Na metr kwadratowym stwierdzono przeciętnie 33,38 gramów sadzy. Na 100 cm. sześć. wody deszczowej stwierdzono też 0,0015 gramów chloru. Stąd tłumaczy się niszcząca działalność chemiczna przepojonego kwasami powietrza wielkomiejskiego.

Jak Francja uczciła kardynała Merciera.

§) Francja wzięła głęboki udział w żałobie narodowej, która spadła na Belgię wraz z zgonem kardynała Merciera. Na jednym z posiedzeń parlamentu francuskiego, p. Heriot, wygłosił przemówienie następujące:

„Francja — mówił — z tradycji swej za wsze chwiliła głowę ze wzruszeniem i szacunkiem przed ludźmi, którzy w ciężkich godzinach historii, w cierpieniu ludów, rzucali wzniosłe słowa podtrzymujące ducha, wskazujące obowiązek i kładące wśród naigorszych doświadczeń nacisk na niezwykłą siłę ideał. W epoce tragicznej, będąc wyrazicielem patriotyzmu narodów, z którymi łączą nas węzły braterstwa, jego Eminencja kardynał Mercier bronił praw i swego kraju, walczył za sprawę, która była także i nasza sprawa. Jego niezłomna energia i przykład zaskarbiły mu ze wszystkich stron, jak najbardziej zasłużone poważanie. W chwili gdy pracujemy nad wyłonieniem się ze straszliwej wojny uczciwego pokoju, trwałego i

pożadanego przez wszystkich ludzi dobrej woli, składam w waszem imieniu hołd tej jasnej postaci i przyswiam naszym przywódciom belgijskim wyrazy sympatji i serdecznego udziału w ich żałobie narodowej“.

Brand ze swej strony przyłączył się do słów Heriota, oświadczając, że Heriot stał się wyrazicielem uczuć zarówno parlamentu jak i rządu francuskiego w odniesieniu do tego wielkiego kapłana, którego pamięć niegdy we Francji nie zginie.

Przewodniczący senatu na początku posiedzenia złożył hołd kardynałowi Mercierowi w następujących słowach:

„Wielka i szlachetna postać, której piękność moralna przekraczała granice jej ojczyzny i promieniowała na świat, odeszła. Kardynał Mercier, pierwszy Belgijczyk“.

Następnie mówca podniósłszy zasługi zmarłego kardynała zwrócił się z serdeczną kondolencją pod adresem króla Alberta i narodu belgijskiego.

Podbiegunowy redaktor.

§) W Godthaab w Grenlandji zmarł w osmdziesiątym czwartym roku życia redaktor pisma dla Eskimosów Lars Möller. Mimo duńskiego nazwiska był on czystej krwi Eskimosem. Pismo pod tytułem „Atna gagdlit“ założone przez Möllera w 1861 roku wychodziło zrazu tylko jeden raz do roku. Möller, który poprzednio pracował w drukarni kopenhaskiej wyszkolony był w swoim fachu i przez dziesiątki lat sam składał gazetę. Ponadto wykonał czcionki dla swej drukarni, a cały tekst również przez niego był pisany. Z czasem, gdy pismo się rozwinęło, wyposażył drukarnię w nowoczesne urządzenia i od tam wychodziło raz na miesiąc. Polarny redaktor, obdarzony

dużym talentem dziennikarskim, znał dobrze upodobania swoich rodaków, a interesujące ich sprawy umiał przedstawiać jasno i z humorem. Möller odznaczony był orderem Danneberg, a w czasie swego pobytu w Kopenhadze przywiezł był na posłuchaniu przez króla, który mu oświadczył: „Jesteś pan pierwszym Eskimosem, jakiego widzę“. „To się doskonale składa, odparł Möller, bo pan jest pierwszym królem, którego ja widzę“. Gdy król duński bawił w 1921 r. w Grenlandji Möller podejmował go w swoim domu. Praca jego miała duże znaczenie dla duńskiej kolonizacji, o czem obecnie prasa kopenhaska szeroko się rozpisała.

Z dworu sułtana - dom gry.

§) Stara Turcja już nie istnieje. Młodzi ludzie, wychowani w kulturze europejskiej, i życie wielkomiejskie, przeprowadzili daleko idące reformy. Sułtana usunęto, a islamskie życie religijne odłączono zupełnie od ogólnego życia państwowego. Młoda republika w dążeniu do doskonałego przygotowa-

nia nowych sposobów prywatnego i publicznego życia niema czasu na wspomnienie romantyzmu życia sułtańskiego. Wszystko, co dawniej poświęcało się tradycji religijnej i państwowego życia rzeszy teokratycznej, zostało obecnie przysposobione do praktycznych i najpraktyczniejszych potrzeb nowe

Czołgiem do bieguna.

§) Zabiorczość niemiecka, ukończona przez zwycięskie mocarstwa zachodnie, szukać zaczyna terenów, których opanowanie nie wywoła komplikacji międzynarodowych.

Zwrócić oczy daleko na północ: oto w głowie pewnego inżyniera niemieckiego powstał projekt dotarcia do bieguna — przy pomocy specjalnego czołga.

Ma to być czołg olbrzymi, wielkości okrętu, przystosowany zarówno do pływania jak i posuwania się po powierzchni lodowej, względnie jej kruszenia. Szybkość przeciętna tego olbrzymia wynosiłaby 10 km. na godzinę.

Niezwykły ten statek mieściłby w swojej wnętrzu 15 ludzi załogi i członków ekspedycji, żywność zaś, opał i benzynę w ilości dostatecznej na półtora roku.

Szczególnym tym projektem poważnie zajmują się w tej chwili fachowi podróżnicy polarni.

Wrażliwy pianista.

§) Znany pianista Bülow koncertował pewnego razu w teatrze Broadway, przyczem przegrawszy początek jednego z punktów programu w niezwykle szybkim tempie, nie dograwszy go do końca, urwał nagle, kazał wejść robotnikom na podjum i przesunąć fortepian o jakieś 2 m. wgląd.

Odtąd grał już znakomicie, w tempie należytym, ku zadowoleniu publiczności. Po koncercie zapytano go o powód przesunięcia fortepianu, na co artysta oświadczył, że kiedy rozpoczął grać kawałek, który musiał przerwać, zauważył pewną damę, która wachlowała się. „Jakże mogłem grać w takcie 6-8, skoro lady, która siedziała przedemną, wachlowała się w takcie dwu ćwierciowym? Wykluczona!“

INDJANIE AMERYKANSKY SPRZEDAJA KONIE NA NAWÓZ.

§) Według pism amerykańskich skazane są dzikie konie i mustangi, tułające się po prerjach indyjskich, na zagładę. Indianie sprzedają je na sztuczny nawóz po 2-5 dolarów za sztukę. Władze, które wiedzą, że zwierzęta te są szkodliwe, wyrażają swą zgodę na ich wycięcie. Są to po większej części koniki, wycieczone wskutek złego karmienia: podczas burzy śnieżnych gina po wielkich cierpieniach całe tysiące. Biegają one wolno w wielkich stadach i właścicielom farm wyrządzają znaczne szkody.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek 5 lutego, Agaty
Czweltnia Tow. Prziwiąciól Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czweltnia
auctycie
radjoion



(Park m.
Sienkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 23 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Ładna historia”
Teatr Popularny „Jarmark małżeński”
Kino Luna „Cud wilków”
Kino Casino „Złoto... szczęście... Izzy”
Kino Reduta „Dusze w płomieniach”
Kino Odeon „Pat i Patachon”
Kino Dom Ludowy „Scaramouche”
Kino Resursa „Czy Darwin ma rację?”
Miejski Kin. Oświat. „Brzdac” i „Ludożercy”

W adomości bieżące

— Tydzień Obrony Kresów Zachodnich.

W piątek dnia 5 lutego o godz. 8-ej wieczorem w sali Rady Miejskiej, ul. Pomorska 16, odbędzie się odczyt ks. Gogolewskiego na temat: „Co się dzieje na kresach Zachodnich”.

Odczyt poprzedza i zakończy występ wokalisty-muzyczny.

— „Dziennik Zarządu m. Łodzi”.

Wyszedł z druku nr. 5 (352) „Dziennika Zarządu m. Łodzi”. Numer ten zawiera: artykuł Henryka Grotowskiego „Rozwój stosunków intermunicipalnych; sprawozdanie Wydziału Kanalizacji i Wodociągów za listopad ub. r.; sprawozdanie Urzędu Weterynaryjnego za grudzień ub. roku; okólniki i obwieszczenia; kronikę miejską oraz rubrykę z życia miast polskich.

Adres Redakcji i Administracji: Plac Wolności 14, II piętro, telefon 28-00.

— Pożyczka na dalszą pomoc dla bezrobotnych.

Podczas sobotniego przedstawienia samorządu łódzkiego w Warszawie, którzy odbyli szereg konferencji — uzyskano również 200 tys. złotych na zapomogi żywnościowe dla bezrobotnych. Pieniądze te przekazane być mają magistratowi już w przyszłym tygodniu.

— Komitet obywatelski uchwalił dalsze sumy na obiady.

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie komitetu obywatelskiego nie sienia pomocy bezrobotnym. Sprawozdanie z działalności sekcji rozdzielczej złożył p. ławnik Muszyński, poczem po dyskusji uchwalono wyasygnować pewne sumy na dalszą akcję bezpłatnych obiadów dla pracowników umysłowych. Ilość tych obiadów ma w najbliższych dniach być znacznie zwiększona.

— Pożyczka rządowa dla łódzkiej Kasy Chorych.

Przedmiotem narad ostatniej konferencji okręgowego związku Kas Chorych w Łodzi była m. in. ciężka sytuacja finansowa łódzkiej kasy. W dyskusji stwierdzono, że podjęte zostały rokowania w sprawie udzielenia przez min. pracy wydatniejszej pożyczki łódzkiej kasie. Rokowania w tej sprawie posunięte są już o tyle naprzód, że w najbliższych dniach ma być w tej sprawie powzięta ostateczna decyzja.

— Sprawa wynagrodzeń przedstawicieli gminy m. Łodzi została odroczone.

Na ostatnim posiedzeniu komisji regulaminowo-prawnej rozpatrywano sprawę wynagrodzeń przedstawicieli gminy m. Łodzi za udział w posiedzeniach tow. akc. „Kolei

Z posiedzenia Zarządu Kasy Chorych.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA NIEWŁAŚCIWE WEZWANIE POGOTOWIA.

W środę, dnia 3 lutego r. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Obrady rozpoczęły się od interpelacji i zapytań członków Zarządu, na które odpowiedzi udzielał Przewodniczący Zarządu oraz członkowie Dyrekcji.

Następnie Zarząd Kasy przedyskutował wnioski Komisji Adm. Prawnej i Finansowo-Gospodarczej, przyjmując szereg uchwał w sprawach bieżących.

Między innymi postanowiono ze względu na znaczną ilość nieumotywowanych wezwań Pogotowia Kasy Chorych dla nagłych wypadków, co narazi instytucję na b. poważne straty materialne, podwyższyć taryfę opłat za niewłaściwe wezwania pogotowia, w szczególności w stosunku do osób nieuprawnionych do świadczeń Kasy Chorych, a mianowicie opłaty podwyższono do 5 zł. dla członków Kasy, 10-ciu zł. — dla b. członków. o ile wezwanie nastąpiło na skutek nieświadomości co do praw członkowskich (w nocy o 50 proc. więcej),

dla nieubezpieczonych natomiast do 20 zł. w porze dziennej, a 40 zł. w porze nocnej. Taryfa powyższa nabiera mocy obowiązującej z dniem 8-go lutego roku bież.

W związku z dokonywaną obecnie reformą niektórych działów administracji Kasy Chorych, omawiana była kwestja przeprowadzenia doraźnej kontroli zgłoszeń służby domowej, dozorców oraz osób zatrudnionych w drobnym przemyśle i handlu, a to wobec okoliczności, iż wymienione kategorie pracowników wykazują b. wysoki odsetek osób nieubezpieczonych w Kasie Chorych.

Przychylając się do wniosku Dyrekcji Zarząd Kasy uchwalił kontrolę taką przeprowadzić w jak najkrótszym czasie za pomocą specjalnie w tym celu zaangażowanych na pewien okres czasu funkcji narzuty.

Wobec spóźnionej pory dyskusję nad pozostałymi sprawami stojącymi na porządku dziennym, odłożono do następnego posiedzenia.

Zasilek doraźny

DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W dniu 3 b. m. odbyło się posiedzenie pod kierownictwem Przewodniczącego Z. O. F. B. p. inż. Kulickowskiego z udziałem przedstawicieli zrzeszeń pracowniczych Łodzi, Pabianic i Zgierza w sprawie podziału pozostałej sumy Zł. 17.700.— z asygnowanych przez Dyrekcję F. B. w Warszawie Zł. 40.000

Rozpatrzono 68 deklaracji pracowników m. Łodzi złożonych do dn. 31-XII-25 r. z których Komisja Kwalifikacyjna uprawniała 32 deklaracje na sume Zł. 1.590—11 uchwała, 25 deklaracji zakwestionowała w celu uzupełnienia brakujących dokumentów do dn. 10 b. m. — Wypłata uprawnionym uskuteczona będzie w dn. 5 i 6 b. m. w lokalu Obwodowego Biura ul. Nawrot Nr. 36 o godz. 16-ej.

Ponadto Komisja Kwalifikacyjna uprawniała 73 deklaracji pracowników m. Pabianic na sume Zł. 3.745—oraz 19 uchwała i 7 za kwestionowała w celu uzupełnienia brakujących dokumentów do dn. 10 bm. Wypłata będzie uskuteczona w dniu 5 b. m. przez

Magistrat m. Pabianic.

Oprócz tego uchwalono przyznać zapomogi bezrobotnym tym pracownikom, którzy sa pozbawieni pracy przed 1-X-25 r. jeszcze nie otrzymywali zapomóg, a zarejestrowali się w P. U. P. P. nie później niż 1-XII-25 r. Termin do składania deklaracji ustalono od 4 do 10 b. m. To samo dotyczy m. Pabianic i Zgierza tylko z taką różnicą, że termin zarejestrowania się bezrobotnego w P. U. P. P. przedłużono do 1-III-26 r.

Wypłata pracownikom m. Łodzi będzie uskuteczona w dn. 15 i 16 b. m. w lokalu O. B. F. B., ul. Nawrot Nr. 36 o godz. 16-ej, wypłata zaś pracownikom m. Pabianic — przez Magistrat m. Pabianic.

Deklaracje bezrobotnych pracowników umysłowych m. Zgierza przedstawione były zbyt późno i bez należytych dokumentów, wobec czego wypłata odbędzie się dopiero po sprawdzeniu i uzupełnieniu deklaracji. Wypłata dokonana będzie przez Magistrat m. Zgierza.

Niedola bezrobotnej inteligencji.

WSTRZYMANIE OBIADÓW BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

Jak się dowiadujemy przekazana kwota 10 tysięcy złotych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na wydawanie bezpłatnych obiadów bezrobotnym pracownikom umysłowym została przyznana wyłącznie dla tych, którzy zapomóg wogóle nie pobierają.

Sprawa powyższa rozpatrywana była na posiedzeniu Wydziału Opieki Społecznej przy udziale naczelnika Urzędu Wojewódzkiego p. Wojciechowskiego i przedstawicieli związków zawodowych pracowników umysłowych.

Delegaci związków wychodząc z założenia, że warunek postawiony przez Ministerstwo Pracy krzywdzi ogół bezrobotnych pracowników umysłowych nie zgodzili się na przyjęcie takowego i zwrócili się z prośbą do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela Województwa aby warunek ten został usunięty, gdyż dotychczasowe zasiłki wypłacane bezro-

botnym pracownikom umysłowym nie zabezpieczają im egzystencji ponieważ sa tacy, którzy pozostali bez pracy od dwóch lat, a korzystali z zapomóg w najlepszym wypadku 5 razy.

B. inżynier Wojciechowski przychylił się do słusznej prośby przedstawicieli związków i sprawę tą skierował do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o uchylene wzmiankowanej decyzji. Do dziś dnia Ministerstwo Pracy odpowiedzi w tej sprawie nie nadesłało. Fundusz wyasygnowany przez Wojewódzki Komitet Obywatelski wystarczy za zaledwie na prowadzenie kuchni na przeciąg dwóch dni. Wydział Opieki Społecznej licząc się z możliwością przerwania wydawania obiadów odmówił związkom zawodowym wydaną talonów obiadowych. Wiadomość ta wywołała wśród ogółu bezrobotnych silne za niepokoienie. (pap)

Elektr. Łódzka” i „Łódzk. tow. elektr.” W sprawie tej przedstawiciele opozycji podnosili cały szereg zarzutów o nadmiernej iaskobry wysokości tych wynagrodzeń. Po dłuższej dyskusji komisja postanowiła celem dokładnego zapoznania się z całokształtem sprawy odroczyć jej rozpatrywanie na przeciąg jednego miesiąca, a jednocześnie przydzielił referat tej sprawie radnemu Stypulskowskiemu, a koreferat radnym Kempnerowi i Rapalskiemu. Po wysłuchaniu ich opinii w tej sprawie komisja powzięła ostateczną decyzję poczem sprawa znalazła się na plenum Rady Miejskiej.

— Szachy w Polskiej Y. M. C. A.

W nadchodząca niedzielę t. j. 7-go bm. o godzinie 6 w. w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89 jeden z najlepszych graczy jednocześnie w Polsce i zagranicą. P. Danyszewski rozegra jednocześnie 25 partji szachów z członkami Koła Szachistów przy Polskiej Y. M. C. A. w Łodzi.

Rozgrywki wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie: Miejsca dla widzów można zamawiać wcześniej (Piotrkowska 89) gdyż ze względu na szczupłość sali przewidziane jest tylko kilkanaście miejsc dla widzów.

Z Wdzięku Handlowego Sadu Okręgowego.

W dniu wczorajszym Wydział Handlowy Sadu Okręgowego przewodniczący: sędzia okr. Doliń, assessorowie: sędziowie handlowi Goldstein i Grohman ogłosili upadłość firmy „Wytwórnia Wyrobów Metalowych Keppe, Benke i Spółka”, Gdańska Nr. 110.

Decyzja z dnia 26 listopada 1925 r. Sad Okręgowy w Wydziale Handlowym zarządził nadzór sądowy nad majątkiem firmy A. Szpilke, Fabrykacja i sprzedaż wyrobów włóknistych, Cegielniana 27 do dnia 7 lutego bieżącego roku.

Decyzja z dnia 3 listopada 1925 r. Sad Okręgowy w Wydz. Handl. zarządził nadzór celem uniknięcia upadłości nad firmą „Franciszek Fischer — Spadkobiercy”.

— Reparacja samochodów.

Komisariat Rządu na m. Łódź podaje do wiadomości, iż wojskowe warsztaty samochodowe dyonowe i centralne będą dokonywać remontów samochodów cywilnych, stanowiących własność urzędów państwowych, komunalnych i instytucji społecznych, współpracujących z wojskiem — na koszt właścicieli. Zainteresowana instytucja powinna zgłosić o wykonanie remontu samochodu, podając markę wozu i rodzaj remontu (kapitałny, średni i drobny). Należność za robotę powinna być wpłacona po zestawieniu preliminarza a przed przystąpieniem do wykonania. Koszta rozbioru potrzebnej do ustalenia preliminarza obciążają właściciela samochodu, choćby okazało się, że remont nie będzie się kalkulował.

— Przegląd obywateli lotewskich.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym tj. 5 i 6 rb. w godzinach od 12 do 3 popołudniu winni się stawić przed Komisją Przegładową wszyscy zamieszkałi na obszarze Województwa Łódzkiego obywatele lotewscy w wieku od 30 do 50 lat, którzy nie posiadają żadnego dokumentu, stwierdzającego ich stosunek do służby wojskowej na Łotwie.

Komisja Przegładowa urzędować będzie w lokalu Konsulatu w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej nr. 143.

Osobom młodszym ponad wskazany wiek, zaświadczenia wojskowe będą wydawane jedynie po odbyciu służby wojskowej na Łotwie. (pap)

— Posiedzenie Wydziału Powiatowego.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10 przed południem w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 100 odbędzie się posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego, pod przewodnictwem starosty Remiszowskiego.

Na posiedzeniu w dalszym ciągu będzie omawiana sprawa bezrobocia w powiecie oraz przyjęcie z pomocą bezrobotnym. Również szczegółowo będzie rozpatrywana sprawa rozpoczęcia w najbliższym czasie robót drogowych w powiecie Łódzkim. (pap)

— Zatarg w fabryce Gajera.

W fabryce Gajera w ubiegłym tygodniu wnikł zatarg na tle zamierzonych przez dyrekcję fabryki reorganizacji. Po reorganizacji miał pracować jeden tkacz i dwóch pomocników na 24 warsztatach zaś nad 100 warsztatami miał mieć dozór jeden majster, natomiast dotychczas jeden majster miał dozór nad 24 warsztatami.

Zatarg wspomniany trwał przez kilka dni przyczem, robotnicy i majstrowie otrzymali wszystkie wypowiedzenie w b. tygodniu zatarg zaś ostrył się jedna i druga zmiana w dniu onegdajszym i wczorajszym były nie czynne, zadając pracy na starych warunkach. Prowadzone pertraktacje przedstawicieli robotników i majstrów z zarządem fabryki nie odnosiły żadnych skutków, dopiero w dniu wczorajszym zarząd fabryki zgodził się na prowadzenie fabryki na starych warunkach pracy, jedynie jedna kobieta będzie musiała pracować na 8 warsztatach. Natomiast majstrowie, którzy otrzymali wypowiedzenie mają z powrotem zjawić się do pracy, przyczem ostateczna sprawa ich powrotu zostanie ustalona w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym. (pap)

— Echa nadużyć w kuratorjum.

Jak się dowiadujemy, komisja iustracyjna ministerstwa oświaty, która badała sprawę nadużyć w kuratorjum, ukończyła swą pracę i wyjechała do Warszawy.

Komisja przedłożyła rezultat swych prac panu ministrowi, który na tej zasadzie wyda ostateczną decyzję w tej sprawie. (bip)

Wróg ludzkości.

WALKA Z GRUŻLICĄ.

Według danych Wydziału Zdrowotności Publicznej, działalność Sekcji do walki z gruźlicą (Narutowicza 30), w ciągu grudnia r. ub. przedstawiała się następująco:

W okresie sprawozdawczym do Sekcji zgłosiło się 694 osoby, (300 dorosłych i 394 dzieci) w tem było 391 chrześcijan i 303 żydów. Zbadano klinicznie osób 557 (dorosłych 267, dzieci 290), w tem 315 chrześcijan i 242 żydów, z powyższej liczby skierowano do szpitala 30, do leczenia ambulatoryjnego 114, do konsultanta chojeńskiego szpitala dla lekko-gruźliczych 105, na obserwację szpitalną 38, do kontroli powtórnej 224, do naświetlań lampą Kisch 24, stwierdzono brak objawów gruźlicy czynnej u 22 osób. Zbadano przez konsultanta szpitala dla lekko-

gruźliczych w Chojnach 63 osoby, w tem: 37 chrześcijan i 26 żydów.

Stacja tuberkulinowa dokonała zastrzyknięć tuberkulinowych rozpoznawczych 197, leczniczych 39. Stacja światła lecznicza dokonała naświetlań lampami Kisch 523. Nałożono opatrunków w Sekcji 69.

Pracownia rozpoznawcza dokonała badań płwowic na pałeczki Kęcha u 116 chorych (64 chrześcijan i żydów 51). Stwierdzono zarazki u 35 chorych, nie znaleziono u 80. Badań krwi na odczyn Bierackiego było 116. Sanitarzka dokonała wywiadów w mieszkaniach u chorych 127. Ogólna suma świadczeń i zabiegów w Sekcji do walki z gruźlicą wynosi 1973.

Podatek od wyszynku.

ZA JAKI CZAS WINNE BYĆ SKŁADANE ZEZNANIA?

Izba Skarbowa komunikuje:
Przepisem art. 9 Jst. z dn. 20 lipca 1925 r. w sprawie zmian i uzupełnień ustawy z dnia 21 lipca 1924 r. o monopolu spirytusowym (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 580) został uchylony wojewódzki podatek od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków z dniem wejścia w życie powołanej wyżej ustawy, z dnia 20 lipca 1925 r. t. j. od dnia 22 sierpnia 1925 r. wobec czego wspomniany podatek za II półrocze 1925 r. winien być wmierzany tylko za czas od 1 lipca do 21 sierpnia 1925 roku włącznie.

A zatem płatnicy wojewódzkiego podatku od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków, obowiązani są do składania zeznania do wymiaru podatku przemysłowego za II półrocze 1925 r., winni jednocześnie w tem zeznaniu wykazać przy ogólnym obrocie dla wymiaru podatku przemysłowego za miesiące lipiec i sierpień 1925 r. odrębnie również sumę obrotu, osiągniętego z wyszynku i drobnej sprzedaży trunków za czas od 1 lipca 1925 r. do 21 sierpnia 1925 r. włącznie.

Nadużycia w Okręgowym Zakładzie Gospodarczym.

PÓLTORA ROKU WIEZIENIA ZA SPRZEDAŻ UMUNDUROWAN WOJSKOWYCH.

Pod przewodnictwem ppulk. Dobrowolskiego odbył się w sądzie wojskowym proces na tle nadużyć, popełnionych w okręgowym zakładzie gospodarczym.

Na ławie oskarżonych zasiadł sierżant Toporowski, który, znajdując się w ciężkich warunkach finansowych, sprzedawał umundurowanie wojskowe i odpowiednio fałszował księgi.

Część umundurowania, którego sierżant nie zdążył sprzedać, ukrył w beczce, gdzie też je wykryto.

Gdy komisja rewizyjna przybyła do zakładu, nie zastała już sierżanta Toporowskiego, który zdołał uciec i dopiero po kilku latach schwytano go i sprowadzono do Łodzi.

Prokurator major Jaskulski domagał się surowej kary dla podsądnego, by wreszcie kres położyć wszelkim nadużyciom i malwersacjom.

Sąd skazał Toporowskiego na jeden i pół roku więzienia, degradację i przeniesienie go do drugiej klasy żołnierzy. (bip)

Kredyty na inwestycje.

PRZED ROZPOCZĘCIEM ROBÓT KANALIZACYJNYCH.

Na ostatnim posiedzeniu rada miastrowi powzięła uchwałę w sprawie kredytów dla Łodzi na roboty inwestycyjne w celu zatrudnienia bezrobotnych. Prace te będą mogły być podjęte w połowie lutego ponieważ magistrat ma otrzymać niebawem pierwszy ratę w wysokości 300 tys. zł. Podjęcie robót kanalizacyjnych ułatwione będzie wobec tego, że magistrat posiada znaczne zapasy inwentarza z ubiegłego roku wartości około

600 tys. zł. dalej materiały budowlane na sumę około 320 tys. cegły, cement, kamionki i t. d. wreszcie przygotowane są również całkowicie i wykończone rysunki, szkice i plany na poszczególne odcinki. Ponieważ zaś w roku ubiegłym wykonano tylko około 80 proc. przewidzianych, w planach na r. 1925 robót, przeto po uzyskaniu kredytów będzie można natychmiast przystąpić do wykończenia tych odcinków kanałów.

— Roczne Zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawod. Pracowników Budowlanych w Łodzi.

W dniu 8 lutego rb. o godz. 5. i pół. wieczór odbędzie się ogólne roczne zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych w sali Domu Ludowego, Przejazd 34. Zarząd uprasza swych członków o liczne przybycie. Wstęp za okazaniem książeczki członkowskiej.

— Z Harcerstwa.

W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 11 m. 30 w lokalu Zarządu Oddziału Ewangelickiego 9, p. prof. Nikitenko wygłosi odczyt dla starszej młodzieży pt. „O Przemysły w Polsce współczesnej” Wejście 20 groszy.

— Prof. Janowski w Łodzi.

Znany powszechnie w kraju i zagranicą wybitny podróżny prof. Janowski Al. przyjeżdża do Łodzi i wygłosi w sobotę dn. 6-go o godz. 8—ej wiecz. i w niedzielę o godz. 6

wiecz. bm. w sali Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 89 odczyt n. t. „Podróże po kraju i na wschodzie”. Ci, którzy raz jeden słyszeli już prof. Janowskiego z radością witają Jego przybycie, gdyż odczyt pow. należy do najbardziej ciekawych i pouczających.

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Dziś, piątek, oraz w dalszym ciągu jutro (sobota wieczorem) i w niedzielę (wieczorem) komedia salonowa de Flers'a i Caillavet'a „Ladna historia”, której przedstawienia ze względu na kończące się występy Zofji Czaplńskiej i Marji Malickiej dobiegają już do końca. W jutrzejszym sobotnim przedstawieniu „Ladnej historii” w roli Andrzeja wystąpi obok Czaplńskiej i Malickiej partner ich ze sceny warszawskiej — świetny artysta i reżyser Aleksander Węgierko. W ten sposób wyborna sztuka znakomitej spółki autorskiej uzyskała

na scenie nową atrakcję.

W sobotę o godz. 3 m. 30 popołudniu oraz w niedzielę o tej samej godzinie dwa bezwzględnie ostatnie przedstawienia czarującego, rekordowego „Switu, dnia i nocy”. Wobec niemożności pozyskania Aleksandra Wegierko na występ w ciągu tygodnia (artysta odbywa w Warszawie ostatnie próby z najbliższej premjery Teatru Polskiego, w której gra główną rolę). Ceny ze względu na porę popołudniową niższe. „Świt, dzień i noc”; jako utwór pogodny oraz etycznie i uczuciowo czysty — może być odpowiednim karmem artystycznym dla dorastającej młodzieży.

— „Święta Joanna” po cenach niższych.

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie potężny utwór genialnego pisarza angielskiego wywołał specjalnie w sferach inteligencji łódzkiej, pośród której bardzo wiele osób, nie należąc do Związków i korporacji bądź zawodowych, bądź społecznych, nie ma możności otrzymać kuponów ulgowych, — Dyrekcja Teatru Miejskiego daje specjalnie jedno przedstawienie „Świętej Joanny” po cenach niższych (od 50 groszy w najbliższy poniedziałek, w roli tytułowej Maria Malicka. Bilety od dziś do nabycia w Kasie Zamawiań.

Teatr Popularny.

Dzisiaj w piątek, jutro w sobotę po cenach najniższych oraz w niedzielę o godz. 8,15 wiecz. po cenach niższych trzy ostatnie przedstawienia wesołej krótkowijli „Jarmark młodziaków”. — Jutro o godz. 4 po połud. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Krzwzacy” H. Sienkiewicza. W niedzielę o godz. 4 po poł. „Krzwzacy”. Ceny niższe.

— Poranek muzyczny.

W niedzielę dnia 7 lutego br. o godzinie 12 odbędzie się poranek muzyczny, w Sali Filharmonij w którym bierze udział ulubieniec Łódzkiej publiczności tenor Opery Warszawskiej Stanisław Gruszczyński, wityany zawsze w Łodzi z wielkim entuzjazmem, jako wykonawca bohaterkich ról operowych, oraz znakomita śpiewaczka (mezzosopran) Opery Warszawskiej Jadwiga Pańkiewiczowa. Na program złożą się arje operowe: Andrzej Cheniér (Górdano), Dzieńwica Zachodu (Puccini), Żydówka (Helevy), Samson i Delila (Saint-Saens) Sadko (Rimski Korzakow), i pieśni Bartolomiego Czajkowskiego, Griega, Karłowicza, Krupńskiego, Nestisza i innych.

Bilety w cenie od 1—4 zł, do nabycia codziennie w kasie Filharmonij.

Ze sportu

— Wyjazd drużyny hokejowej polskiej do Sztokholmu.

O ile pogłoski o wysłaniu Wacława Kuchara przez Polski Związek Łyżwiarski na zawody łyżwiarskie wchodzące w skład „Nordiska Spellen” nie znajdują potwierdzenia, o tyle zarząd młodzie, lecz niezwykłe ruchliwe go Polskiego Związku Hokejowego, na łódzkiej deprowadza do skutku druga już w tym roku ekspedycje zagraniczną naszej drużyny reprezentacyjnej. Jak się dowiadujemy, wyjazd naszej znakomitej drużyny hokejowej zdecydowany jest ostatecznie, ponieważ Wacław Kuchar wchodzi w skład drużyny tej, jako rezerwowym, nie jest wyklucznem, że będzie również startował w jeździe szybkiej.

— Sekcja motocyklowa.

Towarzystwo warszawskich cyklistów w Łodzi, biorąc pod uwagę rozwój sportu kółkowego nie tylko na rowerach, utworzyło sekcję motocyklową. Obecnie sekcja składa się z 14 osób. W proponowanym na rok bieżący programie sportowym przewidziany jest wyścig na motocyklach. Ruchliwość Towarzystwa daje rekompensację, że nowa sekcja będzie się rozwijać i zjednoczy w gronie swem pierwszych jeźdźców motocyklowych.

Czasopisma.

— Wiadomości Statystyczne nakładem Głównego Urzędu Statystycznego.

Ukazał się Nr. 2 (Rok IV). Wiadomości Statystycznych. Na aktualną treść numeru złożyły się:

Sprytni oszuści.

FRACOWNICY SĄDU POKOJU PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM.

W dniu wczorajszym Sąd Okr. pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asystencji s. o. Jurkowskiego i Karpowicza rozpatrywał sprawę byłego starszego kancelisty 3 okr. Sądu Pokoju w Łodzi Jana Bartłomieja Muszyńskiego i Józefa Marchwickiego.

Dnia 31 marca 25 roku w Konstancynie do mieszkania Gustawa Bekera podczas jego nieobecności przybył jakiś nieznany osobnik z teczką i zapytał Wandę Beker, gdzie jest Oskar Beker jej syn, gdy Wanda Beker powiedziała mu, że syn jest na mieście, nieznajomy kazał go poszukać, później udali się wspólnie na rynek, gdzie spotkali męża Bekera wraz z Adolfem Cereckim. Wówczas Marchwicki odwołał Bekera na bok pokazując biały i żółty papier, gdzie figurowała kara na sumę 100 zł 80 gr nałożona przez Państwowy Zakład Badania Żywności za fałszowane mleko. Oskarżony Marchwicki poprosił by udano się do mieszkania gdyż na ulicy nie chce pertraktować, a Cerecki skierował ich do własnego pokoju, gdzie była ponownie dana propozycja zapłacenia kary. Beker nie posiadając gotówki odmówił, Marchwicki stawiał propozycję pożyczki przez Bekera od Cereckiego, lecz i na to się nie zgodził. Marchwicki dał termin dwudniowy, oświadczając, że ma również wyrok na Kirsza, lecz ten wpłaci karę po sprzedaniu konia.

W międzyczasie znalazła się butelka z wódką na stole i rozpoczęła się libacja. Obecny Kwiryn Szefer podejrzliwie oskarżonego Marchwickiego, iż jest oszustem, udał się na posterunek policji sprowadzając starszego przodownika Kurpińskiego.

Starszy przodownik Kurpiński po wejściu do mieszkania Cereckiego zorientował się w sytuacji i bardzo sprytnie indagował Marchwickiego kim jest i po co przyjechał. Marchwicki podał się za urzędnika Sądu Pokoju i że sprawdza imiona na wnioskach karnych. Na żądanie okazał legitymację zmieszal się okazując dowód osobisty. Został aresztowany i odprowadzony na posterunek policji.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim kwity Państwowego Zakładu Badania Żywności w Łodzi pierwszy Oskara Bekera na 100,80 gr za Nr. 18261, 88 k. k., 3759-24 z dnia 30 IX—24 r. i drugi na

151 zł 20 gr Adolfa Kirsza Nr. 18298; 310 k. k. 3700-24 dnia 30 IX—24 r. kwity te przesłane były do III-go okr. Sądu Pokoju.

Zapytany przez komendanta posterunku w Konstancynie, skąd posiada te kwity stwierdził, że znalazł w cukierni w Łodzi na bilardzie i jest bezrobotnym, przeto chciał je wykorzystać. Sprawa została przekazana prokuratorowi i po napisaniu aktu oskarżenia Marchwicki mając wyrzuty sumienia, iż skarga w śledztwie napisał prośbę do prezesa Sądu Okr. w Łodzi z prośbą o ponowne wszczęcie śledztwa. Po uzyskaniu zgody ponownie badany zeznał: że zna od dłuższego czasu starszego kancelistę Jana Bartłomieja Muszyńskiego z III-go okr. i ten wręczył mu owe wnioski karne i kazał mu jechać do Konstancynowa i pobrać po 250 złotych od skazanych za fałszerstwo mleka. Po wpłaceniu zaś przez nich sumy, akty miał zniszczyć. Na podstawie powyższego prokurator postawił w stan oskarżenia i Muszyńskiego.

Badany w dniu wczorajszym na rozprawie głównej Marchwicki Józef ze skruchą do winy się przyznał i twierdzi, że udał się do Konstancynowa w celu wyłudzenia pieniędzy, lecz tylko za namową Muszyńskiego i drugiego kancelisty Stanisława Jakubowskiego z X Okr. On zaś był tylko ślepiem na rzedziem w ich ręku.

Oskarżony Marchwicki wygłasza swoją obronę osobiście, motywując powód pójścia na złą drogę kryzysem bezrobocia i stwierdza, że był tylko na rzedziem w ręku doświadczonych ludzi. Prosi o zmianę kwalifikacji przestępstwa z art. 595 na 591 z równoczesnym zawieszeniem kary. Adwokat Kobylński w obronie Muszyńskiego wskazuje na niewinne posadzenie na ławie oskarżonych Muszyńskiego, gdyż Marchwicki działając przez zemstę po porozu mieniu się z żoną, która chciała mieć za kochanka Stanisława Jakubowskiego, a gdy ten zaoponował mścił się. W konkluzji adwokat prosi o uniewinnienie. Sąd po naradzie skazał Józefa Marchwickiego lat 36 na 1 rok więzienia, Jana Bartłomieja Muszyńskiego lat 36 na 2 lata więzienia zamieniając im na dom poprawy z pozbawieniem praw. (pap)

Gdańsk a Polska.

NA MARGNESIE KRYZYSU GOSPODARCZEGO WOLNEGO MIASTA.

„Prager Presse” zamieszcza w wydaniu niedzielnym z dnia 31 stycznia artykuł komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku dra Henryka Strassburgera p. t. „Gdańsk i Polska”.

Autor podkreśla, że w pierwszych czasach spory polityczne między Polską i Gdańskiem posiadały charakter wybitnie lokalny, a stały się głośnie tylko z tego powodu, że rozpatrywane były na forum Ligi Narodów. Ostatnio jednak sytuacja się w tym kierunku zmieniła na co wpłynęło zmniejszone zainteresowanie się Ligi Narodów dla spraw natury lokalnej, oraz dążenie Gdańska i Polski do bezpośredniego porozumienia wzajemnego. Najważniejszym jednak powodem zaniechania zatargów politycznych było trudne położenie gospodarcze obu stron i konieczność wspólnego zwalczania kryzysu gospodarczego. Ostatnio daje się nawet w niektórych zagadnieniach zasadniczych zauważyć pewne uzgodnienie poglądów. Niedawno jeszcze wywołała wielkie niezadowolenie wśród Gdańszczan budowa polskiego portu w Gdyni. Obecnie nastąpiło i w tym kierunku uspokojenie opinii publicznej, gdyż Gdańsk przyszedł do przekonania, że port w Gdyni przyniesie bez wątpienia poważne korzyści gdańskiemu kołom handlowym i przemysłowym.

W dalszym ciągu dr. Strassburger porusza

sprawę akcyzy i monopolu, dla których, jak wiadomo, posiada Gdańsk swe własne, od polskiego odmiennie, ustawodawstwo. Fakt ten przyczynia się do wzrostu przemysłnictwa oraz zmusza Polskę i Gdańsk do zaprowadzenia obustronnych środków zaradczych, co wpływa ujemnie na rozwój handlowych stosunków polsko-gdańskich.

Jeszcze bardziej utrudnia jednak rozwój tych stosunków odmienna od polskiej waluta gdańska. Nie bacząc jednak na wszystkie te trudności, warunki gospodarcze Polski oraz jej portu naturalnie go coraz wyraźniej się normują. Zdaniem autora, Gdańsk przeżywa obecnie daleko cięższy kryzys, niż Polska, gdyż do trudności ekonomicznych natury ogólnej, dochodzą tu jeszcze trudności lokalne, spowodowane wysokim budżetem wolnego miasta. Na ten nienormalnie wysoki budżet wpływa przede wszystkim aparat urzędniczy. Nowy senat postawił sobie za zadanie przeprowadzenie odpowiednich redukcji.

Zredukowanie budżetu gdańskiego, zwalczanie kryzysu gospodarczego w Polsce, wzajemne unikanie zbytecznych waśni politycznych i porządek w sprawach gospodarczych — oto, zdaniem dra Strassburgera, główne warunki rozwoju wolnego miasta.

Tablice ilustrujące handel zagraniczny Polski w miesiącu grudniu 1925 roku oraz za cały rok 1925 w porównaniu z rokiem 1924.

Koszty utrzymania węg obliczeń komisji lokalnych. Ceny hurtowe (Wskaźnik miesięczny pełny i skrócony tygodniowy (Ceny giełdowe zbóż. Ceny detaliczne). Wskaźnik cen detalicznych Głównego Urzędu Statystycznego. Wskaźnik kosztów żywności w Polsce. Porównanie kosztów żywności w miastach. Bank Polski. Obieg pieniężny. Izby Rozrachunkowe. Kursy dewiz w Warszawie. Zamknięcie rachunków gmin wiejskich. Ludność według zawodów i stanowiska społecznego (wojew. zachodnie).

ARESztOWANIA KOMUNISTÓW W TARNOWIE.

(k) Władze bezpieczeństwa województwa krakowskiego na podstawie zbieranych w ciągu dłuższego czasu materiałów dowodowych, dokonały w tych dniach likwidacji komunistycznej organizacji w Tarnowie, aresztując członków miejscowej komórki Kom. Partji Polskiej: Mendla Sitzię, Markusa Grvnberga, Chaima Glasmana, Leonę Rychtera, Chaskla Goldblatta i prócz nich jeszcze 12 osób („Naturalnie wszyscy naszej wiarą”).

Rewizje, dokonane u aresztowanych dały niezwykle obfity materiał dowodowy, między innymi rachunki, okólniki, uchwały, protokoły zebrań, odezw, broszury, proklamacje i inne druki o treści przeciwniczej.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 8.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH ZAGRANICZNYCH:

3-cia Usteicy, Główna 62.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI - JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30-27.

MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:

B. Summery ul. Nawrot 19.

PRACOWNIA CHOLEWEK:

Janiec, Andrzeja 24.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

J. Marszał. Fabryczna 7.

PIWIARNIE:

Gajda, Przejazd, 25.

HERBACIARNIE — JADŁODAJNIE:

Szewczyk, Łąkowa 22.

FABRYKA POŃCZOCH:

Jabłoński, Kilińskiego 92.

FABRYKA ORGANÓW I KATARYNEK:

K. Bassi Nowo-Lagiewnicka 10.

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Piętczak, Nawrot 92.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Mertin, Nawrot 53.

Przybył, Niska 3.

MLECZARNIE:

Węzyk, Piotrkowska 27.

Melchinkiewicz, Kilińskiego 107.

Tarkowski, Kilińskiego 89.

PIEKARNIE:

Zapędowski, Napiórkowskiego 39.

Zeller, Wólczańska 169.

Kaczorowski, Rokicińska 25.

Bryszewski, Pomorska 86.

Ewich, Konstancyńska 84.

Kopczyński, Piotrkowska 93.

Szymka, Szosa Pabjanicka 46.

CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARNE:

Muszyński, Narutowicza 24.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BETONIARSKICH:

Rakowiecki, Nawrot 74.

PRACOWNIE KRAWIECKIE:

Świerczyński, Kilińskiego 109.

SKŁADY OPOŃ SAMOGHODOWYCH:

Sieradzki, Juliusza 4 m. 7.

CUKIERNIE:

Jaworski, Nawrot 24.

SKŁADY WÓDEK:

Śliwkowski, Rokicińska 6.

JADŁODAJNIE:

Kenicowa, Skwerowa 22.

FRYZJERZY:

Budzewski, Piotrkowska 54.

Radecki, Szosa Pabjanicka 46.

W. Bogdanowicz.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyńska, Napiórkowskiego 9.

SKŁADY PASEY:

Nowakowski, Miedziana 10.

MASARNIE:

Bryl, Rokicińska 10.

Borkowski, Rokicińska 15.

Rosiński, Wysoka 18.

Kurasiński, Napiórkowskiego 7.

Kowalski, Napiórkowskiego 20.

Pawłowski, Napiórkowskiego 38.

Rzepecki, Rzgowska 76.

L. Rzepecki, Rzgowska 33.

A. Raksyk, Kilińskiego 133.

F. Woźniakowski, Rzgowska 78.

ZAKŁADY BŁACHARSKIE:

Sokołowski, Kilińskiego 79.

J. Kralkowska, Kopernika 32.

MALARZ I DEKORATOR:

Błaziński, Główna 34.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

B-cia Kędzierscy, Kilińskiego 94.

Czarnecki, Nawrot 80.

KRAWCOWE:

Falkowska, Sienkiewicza 59.

RZEŹNICY:

Oltarzewski, Aleksandrowska 26.

PRACOWNIE OBUWIA:

Pawiewski, Sienkiewicza 52.

Ciepucha, Wysoka 26.

Błaszczak, Wólczańska 79.

Zieliński, Rzgowska 12.

Powalski, Kilińskiego 60.

Grędziński, Piotrkowska 84.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czyste polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po pomagaj sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące

w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Fabryka luster i zakład meblowy

Włodzisława Lisickiego

Łódź, Zachodnia 22,

poleca po cenach najniższych:

Kredensy rozmaitych rozmiarów, szafy, garderoby, łóżka, stoły, krzesła oraz całkowicie urządzenia — Lustra, trena, toalety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra w szcące różnych rozmiarów

Machery, czyszczenia szafa i podlewania luster

Uwaga: Urzędnikom na raty.

1022-

Współpraca ogłoszeń

Wszystkie ogłoszenia

Tanio było zaraz do sprzedania kredens tremo, lodownia, meble kuchenne i inne. Wólczańska 45 m 59. 355-1

Sprzedam róg placu w Chojniech ul. Maszewska o 12 Wólczyki 355-1

Kupię magiel nową Oferty z ceną do Rozwoju pod „M Z” 351-1

Sprzedam używane biurko, biurowy stolik, serwantkę, krzesło, stolik, kanapę, dywan, skórę Pr. Narutowicza № 7, (Dzielnia) i pięro front. 354-5

Do sprzedania duża szafa sklepowa z szuflaczkami Wiadomość Kilińskiego 153 u dozorcy 350-1

Sklepy ożywczy pokój, kuchnia do sprzedania od zaraz Srebrzyńska 15. 359-1

Samochód ciężarowy marki „Adler” 3-tonowy w bardzo dobrym stanie do sprzedania Wiadomość ul. Zielona 11, firma „Granit” 350-2

Do odstąpienia handlowy lokal 5 ubikacji oraz 2 tokarnie do żelaza. Zgierska 28 356-2

Sprzedam domek drewniany z pokojem z kuchnią, ogród, Wiadomość Wiczew Nowy Świat 20 347-1

Rozne:

Kradziono palto tokowe f.m. Moszkowicz, poszewka bordowa w kwiaty, szare chryzantemy 320-5

Przyjmę zaraz fryzjera damskiego lub fryzjerkę. Zgłaszać się u fryzjera W. Bogdanowicza ul. Nawrot № 41. 357-2

Potrzebna paniątka na przygodnie do obsługi. Zgłaszać się rano Nowo-Łegianina 6 m. 8, front II piętro. 352-1

Dotychczasowy nauczyciel udziela 11 lekcji w zakresie ośmiu klas. Przystąpienie do egzaminów dla eksternów 6-go Sierpnia 1926 r. 59-2

Pokój dla pań lub małżeństwa. Wiadomość A. Andrzeja № 56, m. 4. 346-2

Masażystka dyplomowana leczy artretyzm, reumatyzm, atłosość, masaż twarzy Kilińskiego 83-2 343-1

Ogrodnik przyjmuje sady do czyszczenia w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia do Rozwoju sob. „Zawonowy” 346-2

Pomocnik slusarski potrzebny. Zgłaszać się od 12-15 do Rozwoju 1135-1

Zgubione dokumenty

Józefa Mozdzieniak, ul. Przejazdowa 5 zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi 349-2

Gebauer Antonna zgubiła paszport polski wydany w gminie Lubocznia p. Rawskiego. 341-2

Ginter Matylda zgubiła paszport polski wydany w Łodzi legitymację zapomogową Nr. 211, książeczkę wojskowa na imię Józefa Gintera oraz kartę mobilizacyjną wydaną z P. U Łódź 349-5

Kupuje

tare cześciaki ołowu i metalu. Zgłaszać się do Rozwoju, 358-5

CENA OGŁOSZENIA: Przed tekstem 30 gr. w kłacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10; nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w kłacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w kłacie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowa i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedruk. Przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj; można zamawiać w Zgiersku u La-Redaktor w Łodzi i wydawca int. T. Czajewski

W Łodzi T. Czajewskiego

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski